Precz z podżegaczami wojennymi! Pokój zwycięży!

Cena numeru zł. 3

PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, PIĄTEK 19 MAJA 1950 ROKU. Nr 137 (1418)

Walka o pokój w Albanii



Na całym świecie ludzie pracy manifestują wolę walki o pokój, podpisując Apel Sztokholmski.
Na zdjęciu: Członkowie Prezydium Albańskiego Komitetu Obrońców Pokoju składają podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

CAŁY NARÓD POLSKI

uczestniczy solidarnie w walce obozu pokoju którému przewodzi wielki Związek Radziecki

Ponad 600 tysięcy podpisów złożono w Łodzi i woj. łódzkim

Z CAŁEGO kraju napływają meldunki o imponującym przebiegu akcji składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Społeczeństwo polskie, składając podpisy daje wyraz swej zwartości w walce o pokój i pełnej solidarności z obozem pokoju, któremu przewodzi kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki.

W DNIU 18 BM. LICZBA OSÓB, KTÓRE ZŁOŻYŁY SWE PODPISY POD APELEM SZTOKHOLMSKIM PRZEKROCZYŁA W ŁODZI 350 TYSIĘCY, A W WOJEWÓDZTWIE 250 TYSIĘCY.

Ze wszystkich miast, osad i wsi województwa łódzkiego napływają meldunki **o szybko i sprawnie rozwijającej się akcji.** Trójki agitatorów pokoju przyjmowane są **przez wszystkich mieszkańców niezwykle mile i serdecznie.** W ciągu dnia wczorajszego **szczególnie duże postępy zrobiła akcja na wsiach,** gdzie dziesiątki tysięcy chłopów z pełnym zrozumieniem podpisało Apel Sztokholmski, manifestując swoją niezłomną wolę walki o pokój.

Jak już donosiliśmy, w szeregu powiatów zaznaczył się szeroki **udział duchowieństwa w przygotowaniu i w akcji zbierania podpisów.** Wczoraj w wielu kościołach księża wygłosili **kazania, nawiązujące do sprawy obrony pokoju** i apelowali do wiernych o poparcie akcji składania podpisów.

Z ogromnym entuzjazmem biorą udział w akcji kobiety i młodzież. Bardzo dobrze rozwija się praca szkolnych komitetów obrońców pokoju. W większości szkół młodzież klas od czwartej wzwyż Apel już podpisała.

O pełnym zakończeniu akcji zbierania podpisów pierwszy w województwie zameldował Rejonowy Komitet Obrońców Pokoju nr 1 w Ozorkowie. Dodać należy, że Ozorków również pierwszy na terenie województwa rozpoczął akcję zbierania podpisów.

Z powiatów najlepszymi wynikami poszczycić się mogą w chwili obecnej: **powiat rawsko - mazowiecki i wieluński.** W dalszym ciągu najmniej sprawnie zorganizowana jest akcja w powiecie opoczyńskim. Według ostatnich wiadomości **najwięcej podpisów w stosunku do liczby mieszkańców złożono dotychczas w miastach: Zgierzu, Pabianicach i Tomaszowie Mazowieckim.**

600 tys. obywateli, którzy już podpisali Apel w województwie łódzkim i Łodzi, z każdym dniem i godziną akcji wzrastająca liczba podpisujących, daje wspaniałą odpowiedź podżegaczom wojennym, zadając cios ich planom i budując podwaliny dostatniej, szczęśliwej przyszłości.

Wzmaga się akcja w Białostocczyźnie

Akcja składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim objęła już całą ludność wszystkich miast, miasteczek i wsi Białostocczyzny. W Białymstoku w akcji składania podpisów z każdym dniem uczestniczy coraz więcej trójek.

Do dnia 18 bm. pod Apelem Sztokholmskim złożyło już swe podpisy 40 proc. mieszkańców Białegostoku. Szczególnie manifestacyjnie składają swe podpisy robotnicy PGR woj. białostockiego.

850 tys. podpisów w woj. śląskim

Do dnia 17 bm. w woj. śląskim złożyło już swój podpis pod Apelem Sztokholmskim 850 tys. osób.

Apel pokoju podpisali już gremialnie mieszkańcy Dąbrowy Górniczej i chłopi powiatu gliwickiego.

W Sosnowcu Apel Sztokholmski podpisało ponad 75 tys. osób. W Zabrzu liczba podpisów wzrosła w dniu 17 bm. do 50 tys., dzielnice zaś robotnicze — Biskupice i Makoszowy zameldowały o całkowitym ukończeniu akcji.

Miasteczko Błaszki — pierwsze w Wielkopolsce

Mieszkańcy Wielkopolski złożyli już pod Apelem Sztokholmskim 524.800 podpisów. W tym, w Poznaniu podpisało Apel Pokoju 104.850 mieszkańców. Pierwszym miastem na terenie woj. poznańskiego, w którym wszyscy mieszkańcy złożyli swe podpisy pod manifestem pokoju, jest miasteczko Błaszki w pow. kaliskim.

Rośnie niezwyciężona armia obrońców pokoju

Chiński świat pracy staje w szeregach bojowników o pokój

PEKIN (PAP). — Organ Chińskiej Federacji Związków Zawodowych „Daundżendżibao" publikuje artykuł wzywający wszystkich robotników chińskich do składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Zademonstrujemy zdecydowaną wolę chińskiej klasy robotniczej obrony pokoju na całym świecie — stwierdza dziennik, — stworzymy wielki front wraz z naszymi towarzyszami — robotnikami wszystkich krajów, aby wziąć udział w walce obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

2 miliony 700 tysięcy obywateli w ČSR

PRAGA (PAP). — W ciągu pierwszych dni akcji zbierania podpisów pod Apel Sztokholmski — Apel ten podpisało ponad 2 miliony 700 tys. obywateli Czechosłowacji. W setkach przedsiębiorstw i instytucji nie ma ani jednego robotnika lub pracownika umysłowego, który nie wziął jeszcze udziału w tym wielkim plebiscycie na rzecz pokoju.

Ludność Austrii podpisuje Apel

WIEDEŃ (PAP). — W 6 dzielnicach Wiednia odbyły się wiece, na których utworzono dzielnicowe komitety obrony pokoju.

W ciągu ostatnich 5 dni ponad 50 tys. mieszkańców Wiednia podpisało się pod Apelem Sztokholmskim. Analogiczne wiadomości nadchodzą z całej Austrii.

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR

W dniu wczorajszym w lokalu KW przy ul. Kopernika 8 odbyło się Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Na Plenum przybyli członek KC PZPR tow. **J. Kole** oraz inspektor KC PZPR tow. **Czesław Skoniecki.**

Referat na temat zadań wojewódzkiej organizacji partyjnej na tle wytycznych IV Plenum KC wygłosił tow. **Władysław Nieśmiałek.**

W dyskusji głos zabrali tow. tow.: Czajkowski, Kieszczyński, Suski, Tedling, Sobiechart, Kwiatek, Morawski, Miłopolski, Olczak, Borzycki, Michałkiewicz, Królikowska, Balcerski, Skrzynecki, Pacholczyk, Wasiak, Kubicki Antoni, Banasiak, Wspaniałowa, Kubicki Henryk, Królikowski i Lemiesz.

W trakcie dyskusji zabrał również głos tow. **Cz. Skoniecki.**

Podsumował dyskusję **tow. Witold Sienkiewicz.**

W drugim punkcie porządku dziennego Plenum rozpatrzyło **sprawy organizacyjne.**

W związku z powołaniem tow. Sienkiewicza na inny odcinek pracy, Plenum powierzyło obowiązki **I sekretarza KW tow. Władysławowi Nieśmiałkowi.**

Jednocześnie Plenum KW powołało na stanowisko **sekretarza KW PZPR tow. Michalinę Tatarkównę.**

W skład Egzekutywy KW PZPR Plenum wybrało tow. tow. **Tatarkównę Michalinę, Grambo Henryka i Krzywińskiego Bolesława.**

ZSRR dąży do pokoju

Wypowiedź Trygve Lie na konferencji prasowej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 17 bm. w Ośrodku Informacyjnym ONZ w Moskwie odbyła się konferencja prasowa, na której sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie — udzielił odpowiedzi na pytania, zadane mu przez dziennikarzy. Na konferencji obecna była wielka liczba dziennikarzy zarówno radzieckich jak i zagranicznych.

Konferencja prasowa rozpoczęła się od odczytania przez Trygve Lie oświadczenia, zawierającego odpowiedź na szereg poprzednio zadanych mu pytań.

Pytano mnie — powiedział Trygve Lie — z kim spotykałem się?

Wiecie panowie wszyscy, podobnie jak ja sam, że spotkałem się z Generalissimusem STALINEM, wicepremierem Mołotowem, ministrem spraw zagranicznych Wyszyńskim, wiceministrem spraw zagranicznych Gromyką i b. zastępcą sekretarza generalnego ONZ — Sobolowem. Przyjęto mnie bardzo przyjaźnie, a wymiana zdań miała charakter pozytywny.

Pytano mnie, jakie zagadnienia były omawiane w toku tych spotkań?

Rozmowy nasze poświęcone były sytuacji międzynarodowej, przedstawicielstwu Chin w ONZ i tzw. „zimnej wojnie". Jeżeli chodzi o inne problemy, które były omawiane, to mogę również wspomnieć sprawę periodycznych posiedzeń Rady Bezpieczeństwa, zwoływanych na mocy art. 28/2 Karty ONZ oraz zagadnienie kontroli nad energią atomową.

Pytano mnie, w jakiej mierze jestem zadowolony z wyników rozmów z kierownikami państw, przeprowadzonych w czterech stolicach, które odwiedziłem w okresie od 20 kwietnia?

W związku z tym pragnąłbym wskazać że sekretarz generalny ONZ nie może się uważać za zadowolonego dopóty, dopóki mechanizm ONZ nie zacznie normalnie pracować, dopóki nie skończy się „zimna wojna" i dopóki nie zostaną ustalone przyjazne stosunki między członkami ONZ.

Pytano mnie, w jakiej mierze zadowoliły mnie rozmowy moskiewskie?

Nie mam podstaw do niezadowolenia z rozmów moskiewskich. Ostateczną jednak konkluzję poczynić będzie można nie wcześniej, aniżeli po dwóch — trzech miesiącach, a być może potrzebny będzie i dłuższy okres czasu.

W odpowiedzi na dalsze pytanie Trygve Lie przypomniał swe niedawne oświadczenie, złożone w Genewie, w którym wyraził on nadzieję, że przyjęcie do ONZ 9 państw europejskich, które prosiły o przyjęcie w poczet członków ONZ — wzmocni głos Europy w Organizacji Narodów Ziednoczonych.

Sekretarz generalny ONZ zalecił przyjęcie tych 9 państw do ONZ. Sprawa ta nadal znajduje się w Radzie Bezpieczeństwa. Poza powyższymi 9 państwami europejskimi wnioski o przyjęcie do ONZ złożyło jeszcze 5 innych państw, łącznie zaś — 14 państw.

Odpowiadając na kolejne pytanie Trygve Lie zakomunikował, że w drodze do Nowego Jorku **ma nadzieję spotkać się z premierami względnie ministrami spraw zagranicznych Anglii i Francji. Następnie Trygve Lie ma zamiar spotkać się z Trumanem i Achesonem.**

Jeden z korespondentów zagranicznych zapytał Trygve Lie:

Czy w czasie pańskich rozmów z kierownikami Związku Radzieckiego dawali oni wyraz swemu dążeniu do pokoju?

Trygve Lie odpowiedział:

Myśl ta przewijała się, jak czerwona nić, przez wszystkie moje rozmowy z kierownikami radzieckimi. W dalszym ciągu Trygve Lie zaznaczył, że w czasie rozmów, przeprowadzonych w innych stolicach, również słyszał on o dążeniu do pokoju.

Na zakończenie Trygve Lie na prośbę korespondentów podzielił się z nimi swymi wrażeniami z Moskwy. Podkreślił on, że jest w Związku Radzieckim po raz piąty i że widział Moskwę zarówno w czasie wojny jak i pokoju. Osiągnięte sukcesy — powiedział Trygve Lie — są oczywiste.

Żołnierze francuscy przeszli na stronę walczących o wolność Vietnamczyków

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Informacyjna Vietnamu, żołnierze garnizonów francuskich w Ko-Lung i Toan-Tang (prowincja Tan-Hoa) oraz w Ko-Hien (prowincja Kuang-Bin) — poparli ofensywę vietnamskiej armii demokratycznej. Zniszczyli oni strażnice obserwacyjne, zabili stawiających opór zwierzchników i z bronią w ręku przeszli na stronę armii narodowo - wyzwoleńczej Vietnamu.

Dowódca armii vietnamskiej — Vo-Nguen Ziap wystosował pod adresem tych żołnierzy serdeczną depeszę, witając ich w szeregach walczących o wolność Vietnamu.

Po obniżeniu reparacji

Wdzięczność narodu i rządu Niemiec Demokratycznych za wspaniałomyślną decyzję ZSRR i Polski

BERLIN (PAP) — Wiadomość o obniżeniu reparacji przez rząd **ZSRR — w porozumieniu z rządem polskim — rozeszła się lotem błyskawicy po całych Niemczech. Ludność Republiki Demokratycznej wyraża na zebraniach i w licznych depeszach, skierowanych do Generalissimusa Stalina — swą głęboką wdzięczność za wielkoduszną decyzję.**

We wszystkich prawie przedsiębiorstwach i instytucjach Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyły się spontaniczne wiece, na których postanowiono wysłać do Generalissimusa Stalina, do rządu radzieckiego oraz do rządu polskiego pisma, zawierające zapewnienie, że naród niemiecki pragnie dalej pogłębić swą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

Liczne organizacje niemieckie nadsyłają również do przedstawicielstwa dyplomatycznego Polski w Berlinie pisma i depesze, wyrażające podziękowanie dla rządu i narodu polskiego za wielkoduszną decyzję w sprawie reparacji.

„Ślubujemy braterską współpracę z narodem polskim. Wspólnie z krajami demokracji ludowej będziemy walczyć pod kierownictwem Związku Radzieckiego o pokój i okażemy się godni zaufania, którym obdarzają nas Związek Radziecki i Polska" — czytamy w jednej z depesz.

* * *

BERLIN (PAP) — Odbyło się tu posiedzenie Izby Ludowej, na którym premier Grotewohl w gorących słowach złożył podziękowanie Generalissimusowi Stalinowi, rządowi ZSRR oraz rządowi polskiemu za wielkoduszną decyzję w sprawie obniżenia reparacji.

Premier Grotewohl podkreślił, że Związek Radziecki w swej polityce zagranicznej kieruje się zasadami równości, przyjaźni i współpracy ze wszystkimi narodami miłującymi pokój i wolność.

Następnie Izba Ludowa jednomyślnie zaaprobowała oświadczenie rządowe, złożone przez premiera Grotewohla, i w powziętej rezolucji wyraziła głęboką wdzięczność narodu niemieckiego za obniżenie reparacji.

Przeciwko uciskowi kolonialnemu

Masowe strajki w Indonezji

HAGA (PAP). — Według wiadomości napływających z Dżakarty **ruch strajkowy w Indonezji przybiera na sile. Robotnicy indonezyjscy występują w sposób zorganizowany przeciwko kolonistom anglo - amerykańskim i holenderskim, domagając się polepszenia warunków pracy i podwyżki płacy.**

Trwający od miesiąca strajk 60 tysięcy robotników zachodniej części Jawy zakończył się zwycięstwem pracujących i podwyżką płacy.

Jutro rozpoczynają obrady konferencje dzielnicowe PZPR

DZIELNICA GÓRNA-LEWA

W dniach 20 i 21 maja br. od godz. 10 rano odbywać się będzie Konferencja Dzielnicy Górna-Lewa PZPR w lokalu PZPDz. Nr 3 przy ul. Sienkiewicza Nr 82-84.

Obecność delegatów i zaproszonych gości obowiązkowa.

DZIELNICA STAROMIEJSKA

W dniach 20 i 21 bm. o godzinie 10 rano odbywać się będzie Konferencja Dzielnicy Staromiejskiej w lokalu własnym, ul. Południowa 11, na której obecność delegatów i zaproszonych gości jest obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

20 i 21 bm. w sali konferencyjnej KW PZPR przy ul. Kopernika Nr 8 odbędzie się II Konferencja Dzielnicy Śródmieście. Początek obrad 20 maja br. o godz. 10 rano.

Delegaci i zaproszeni goście proszeni są o punktualne przybycie.

DZIELNICA BAŁUTY

W dniach 20 i 21 bm. o godzinie 10 rano odbywać się będzie Konferencja Dzielnicy „Bałuty" w lokalu własnym, ul. Zgierska 71, na której obecność delegatów i zaproszonych gości jest obowiązkowa.

ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA

Konferencja Dzielnicy Śródmieście Prawa, odbędzie się w dniach 20 i 21 maja o godz. 10 w lokalu Dzielnicy Śródmieście-Prawa PZPR, przy ul. Gdańskiej Nr 75. Obecność delegatów i zaproszonych gości obowiązkowa.

DZIELNICA GÓRNA-PRAWA

Konferencja Dzielnicy Górnej Prawej odbędzie się w sobotę i w niedzielę dnia 20 i 21 maja w Auli PSTP ul. Żeromskiego 115 o godz. 10 rano.

Delegaci jak i zaproszeni goście, proszeni są o punktualne przybycie.

Antywojenna akcja dokerów Dunkierki

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, dokerzy Dunkierki, mimo szantażu i gróźb ze strony administracji portu i władz, odmówili załadunku sprzętu wojskowego na statek „Monckey". Praca w porcie całkowicie ustała. Z 20 statków, znajdujących się w Dunkierce, 8 skierowanych zostało do innych portów, w szczególności do portów belgijskich.

Uwaga, korespondenci fabryczni „Głosu" oraz uczestnicy pokazów filmowych

W niedzielę, tj. dnia 21 maja br., o godzinie 10 w kinie „Przedwiośnie" przy ul. Żeromskiego Nr 76, odbędzie się pokaz niewyświetlanego dotąd filmu produkcji czeskiej pt. *„Dwa Ognie"*.

Na pokazie będą obecni dziennikarze czechosłowaccy.

Po pokazie dyskusja.

„Rok Wielkiego Przełomu"

J. W. Stalin — „Rok Wielkiego Przełomu" — ze zbioru „Lenin i Stalin o spółdzielczości produkcyjnej". Wyd. „Książka i Wiedza" Warszawa, 1949 r.

Artykuł towarzysza Stalina „Rok Wielkiego Przełomu" opublikowany został na łamach „Prawdy" w roku 1929 z okazji 12 rocznicy Rewolucji Październikowej. W roku 1929 naród radziecki dokonał pod kierownictwem WKP(b) wielkiego przełomu na wszystkich frontach budownictwa socjalistycznego. Wyrazem tego przełomu było: zwiększenie wydajności pracy, rozbudowa przemysłu i przebudowa gospodarki rolnej.

„Nie można chyba wątpić — pisze towarzysz Stalin — że jednym z najważniejszych, jeśli nie najważniejszym faktem w naszym budownictwie roku ubiegłego, jest fakt, że udało się nam osiągnąć decydujący przełom w dziedzinie wydajności pracy". Sukces ten partia bolszewicka osiągnęła przez rozwijanie twórczej inicjatywy i entuzjazmu pracy mas w kierunku:

a) walki przez samokrytykę z biurokratyzmem, krępującym inicjatywę i aktywność mas w pracy,

b) walki z łazikami i rozbijaczami proletariackiej dyscypliny pracy — przez współzawodnictwo socjalistyczne,

c) walki z rutyną i zaśniedziałością w produkcji — przez rozwijanie racjonalizatorstwa i nowatorstwa.

„Znaczenie tego sukcesu — pisze towarzysz Stalin — jest doprawdy nieocenione, ponieważ tylko entuzjazm i zapał do pracy wielomilionowych mas może zapewnić ciągły wzrost wydajności pracy, bez którego nie da się pomyśleć ostateczne zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem".

Przechodząc do omówienia następnego sukcesu partii w budownictwie socjalistycznym, towarzysz Stalin pisze: „Drugi sukces partii polega na tym, żeśmy w roku ubiegłym w zasadzie rozwiązali pomyślnie problem nagromadzenia środków dla budownictwa kapitalnego w przemyśle ciężkim, rozwinęliśmy przyśpieszone tempo rozwoju produkcji środków produkcji i stworzyliśmy przesłanki do przekształcenia naszego kraju w kraj metalu". Nakłady inwestycyjne w przemyśle radzieckim w porównaniu z rokiem 1928 z 1.600 milj. rubli wzrosły w r. 1929 do 3.400 milj. rubli.

„Zadanie zbudowania przemysłu ciężkiego — pisze towarzysz Stalin — uzależnione jest bezpośrednio nie tylko od zagadnienia nagromadzenia. Jest ono także ściśle uzależnione od zagadnienia kadr, od zagadnienia:

a) wciągnięcia dziesiątków tysięcy myślących po radziecku techników i specjalistów do budownictwa socjalistycznego,

b) wyszkolenia nowych czerwonych techników i czerwonych specjalistów spośród klasy robotniczej... Stąd zadanie partii — zabrać się bezpośrednio do zagadnienia kadr i za wszelką cenę zdobyć tę twierdzę". Następne lata wykazały, iż partia bolszewicka zwycięsko zrealizowała wskazania towarzysza Stalina. Kadry radzieckiej inteligencji, wyrosłe z klasy robotniczej, oddane bezgranicznie sprawie budowy komunizmu, są dzisiaj przodującymi kadrami w świecie.

Trzecim sukcesem partii bolszewickiej z roku 1929, sukcesem, który organicznie jest związany z dwoma poprzednimi, był gruntowny przełom w rolnictwie, przejście mas chłopskich od drobnego i zacofanego gospodarstwa rolnego do wielkiego i przodującego rolnictwa kolektywnego.. Osiągnięcia partii w zakresie budownictwa kołchozowego tłumaczą się przede wszystkim tym — pisze towarzysz Stalin — „że partia stosowała leninowską politykę wychowania mas, konsekwentnie zbliżając masy chłopskie do kołchozów za pomocą krzewienia spółdzielczości". Tłumaczy się to tym, że partia prowadziła skuteczną walkę zarówno z tymi, którzy usiłowali wyprzedzić duch i dekretować rozwój kołchozów („lewicowi" — frazesowicze), jak i z tymi, którzy usiłowali ciągnąć partię wstecz i pozostać w ogonie ruchu (fajtłapy prawicowe). Powodzenie w dziedzinie budownictwa kołchozów tłumaczy się również tym, iż rozbudowany przemysł radziecki przyszedł chłopom z wszechstronną pomocą w postaci dostarczenia na wieś traktorów, sprzętu technicznego, inwentarza, tworzenia stacji maszynowo-traktorowych.

Pomoc rządu dla wsi, praca polityczno-uświadamiająca robotników-agitatorów wśród chłopów, osiągnięcia gospodarcze istniejących sowchozów i kołchozów, które były namacalnym dowodem wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką indywidualną, sprawiły, iż do kołchozów wstępowali chłopi całymi wsiami, gminami, powiatami, a nawet okręgami. Do kołchozów ruszył średniak. Przejście średniaka na tory kolektywnej gospodarki było gruntownym przełomem w rozwoju gospodarki rolnej, „stanowi jedną z najważniejszych zdobyczy władzy radzieckiej" — pisze w swoim artykule towarzysz Stalin.

* * *

Artykuł towarzysza Stalina „Rok wielkiego przełomu" miał decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Jest on skarbnicą doświadczeń dla budownictwa socjalistycznego u nas w kraju. Wykazuje nam, że bez zwiększenia wydajności pracy, bez budowy i rozbudowy przemysłu, w szczególności ciężkiego i bez przebudowy gospodarki rolnej — nie jest możliwe zbudowanie socjalizmu. Świadomość tego jest coraz powszechniejsza wśród mas pracujących naszego kraju, a w szczególności w klasie robotniczej. Wyrazem tego jest rozwijający się ruch współzawodnictwa, który pozwolił nam zwycięsko zakończyć realizację Trzyletniego Planu odbudowy, wyrazem tego jest wykonanie z nadwyżką planu pierwszych czterech miesięcy 1950 roku. „Wydajność pracy — uczy towarzysz Lenin — to koniec końców rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego... Kapitalizm może być ostatecznie pokonany i będzie ostatecznie pokonany, dlatego, że socjalizm stworzył nową, znacznie wyższą wydajność pracy". Toteż walka o podniesienie wydajności pracy, walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy, walka z bumelantami i łazikami, kórzy opóźniają nasz marsz do socjalizmu, jest jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed klasą robotniczą.

Wiele jest analogii między obecnym etapem socjalistycznego budownictwa u nas w kraju, a rokiem 1929 w ZSRR. Nie wolno jednak zapominać, że przy wszystkich analogiach budowa socjalizmu u nas, właśnie dzięki istnieniu ZSRR, odbywa się w nieporównanie korzystniejszych warunkach.



Podróże Achesona po krajach zmarshallizowanych

(Ryś. A. Abramow)

W czyim interesie występują przeciw podpisywaniu Apelu Pokoju

Napisał A. Kubacki

Nie ma i nie może być żadnego szczerego zwolennika pokoju, który by odmówił podpisu pod apelem sztokholmskim. Walka o pokój, o zakaz broni atomowej, straszliwego narzędzia masowej zagłady, skupiła na całym świecie w jednym szeregu ludzi różnych przekonań politycznych ras i narodowości, ludzi różnych wyznań, zarówno wierzących, jak i niewierzących — wszystkich ludzi, którzy chcą walczyć z groźbą wojny. Chodzi o rzecz wspólną dla całej ludzkości, o udaremnienie zbrodniczych planów, które godzą w życie milionów ludzi. Chodzi o to, aby pokrzyżować zamiary ludobójców, którzy już dziś grożą bombą atomową „dzieciom w kołyskach i staruszkom przy modlitwie".

Toteż akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim spotkała się z wyjątkowo przychylnym przyjęciem całego narodu polskiego, podobnie, jak na całym świecie. W ciągu paru dni podpisało się pod apelem z górą trzy miliony obywateli naszego kraju i liczba ta rośnie z godziny na godzinę.

Akcja ta jest akcją ogólnonarodową. Apel sztokholmski masowo podpisują robotnicy, chłopi, inteligenci, kobiety, młodzież, ludzie różnych warstw społecznych. Podpisują ten apel również i księża, przy czym wielu z nich aktywnie pracuje w terenowych komitetach pokoju.

Mieliśmy także szereg wypowiedzi księży, solidaryzujących się z apelem sztokholmskim i potępiających przygotowania do nowej wojny. I tak np. ksiądz Jan Borkowski, katecheta z Wałcza oświadczył: „Podpisy nasze pod apelem sztokholmskim, to cegiełka do umocnienia frontu walki o pokój. Nie powinno pod nim zabraknąć podpisu żadnego Polaka".

Ksiądz Bancer z Osieka oświadczył: „Ludzie o pokojowych sercach rzucili w Sztokholmie całemu światu piękne, szlachetne hasło walki o pokój. W tej walce mamy najlepszego przewodnika — Związek Radziecki wraz z narodami demokracji ludowej. Przeciwstawimy się tym, którzy chcą igrać z losami ludzkości, aby zdobyć jeszcze więcej złota." Oświadczenie to złożone zostało na konferencji we Wrocławiu, w której uczestniczyło 92 księży, ofiar prześladowań hitlerowskich. Zgłosili oni jednomyślnie akces do apelu sztokholmskiego.

A oto inny przykład. Ks. Rataj z gm. Koty (woj. śląskie) odczytał z ambony Apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Składając swój podpis ks. Rataj oświadczył: „Każdy ksiądz, który szczerze pragnie pokoju poprze całym sercem obecną akcję. Broń atomowa, jako narzędzie zbrodni przeciw ludzkości musi być zakazana". Przykładów takich można by przytoczyć wiele.

Ale są i inne fakty. Specjalnej wymowy nabiera postępowanie biskupa Świerskiego z Siedlec, który wydał rozporządzenie zabraniające księżom udziału w komitetach pokoju oraz podpisywania apelu. Podobne stanowisko zajął biskup tarnowski Stepa. Oświadczył on księżom, że nie powinni składać podpisów powołując się na to, iż episkopat wypowiedział się już w sprawie pokoju w IX pkt. umowy z Rządem zawartej 14 kwietnia.

Postępowanie obu biskupów zasługuje na najwyższe potępienie i zostanie właściwie ocenione przez całe społeczeństwo. Nawet w ich własnych diecezjach wielu księży wyraża mimo biskupiego zakazu solidarność z akcją zbierania podpisów i uczestniczy w niej aktywnie. Podkreślamy, że biskup Berlina Preysling, miły rewizjonistycznym kołom Watykanu, ten sam, który dawniej modlił się za Hitlera, a dziś odmawia msze za podżegaczy wojennych, patronuje hitlerowskim rewizjonistom niemieckim i rzuca oszczerstwa na ruch pokoju, zabronił również niedawno podpisywać księżom apel pokoju.

Postępowanie biskupów Świerskiego i Stepy, wyraźnie koliduje z porozumieniem między Rządem RP, a episkopatem, które w pkt. IX umowy głosi, że episkopat „będzie popierał wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju, będzie się przeciwstawiał w zakresie swych możliwości wszelkim dążeniom do wywołania wojny."

Akcja zbierania podpisów daje episkopatowi pole do wcielania w czyn IX punktu porozumienia. Społeczeństwo nasze oczekuje, że episkopat przywoła do porządku biskupów występujących przeciwko składaniu podpisów pod apelem pokoju.

Przed kilku dniami na IV Plenum KC Prezydent tow. Bierut, mówiąc o sprawie wykonywania umowy z 14 kwietnia stwierdził „...nie pozwolimy, aby wbrew niej stosowane były stare reakcyjne machinacje polityczne".

Wrogowie Polski Ludowej i podżegacze wojenni są zainteresowani, aby umowa nie była przestrzegana, by księża nie kierowali się polską racją stanu, by dali się użyć za narzędzie obcym i wrogim Polsce interesom. Szczególnie boli podżegaczy wojennych zespolenie wysiłków całego narodu polskiego w walce o pokój.

Miliony podpisów pod apelem pokoju, to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym.

(„Trybuna Ludu")

Naród amerykański w walce o pokój

W wyświetlanej niedawno w Nowym Jorku kronice filmowej ukazano widzom oblicza rozmaitych Amerykanów, którzy odpowiadali na jedno pytanie: „Czy należy produkować bombę, czy też nie?". Dobrano oczywiście odpowiedzi, które usprawiedliwiały politykę przygotowań wojennych, prowadzoną przez monopolistów amerykańskich. Jednakże dla zachowania „obiektywności", autorzy kroniki musieli udzielić głosu jednemu chociażby przeciwnikowi bomby. Słowo to wypowiedziała matka. Kobieta ta powiedziała: „Nie, nie, nie trzeba bomb! Nie chcemy wojny!" Cała sala zatrzęsła się w tym momencie od oklasków...

Ten charakterystyczny epizod przytoczył postępowy pisarz amerykański Howard Fast. Jak w kropli wody, odźwierciedlają się w nim panujące obecnie w Ameryce stosunki. W tym kraju gdzie nawet słowo „pokój" zostało uznane za **wywrotowe**, trzeba mieć **dużo cywilnej odwagi, by występować w obronie pokoju.** Ale pomimo działalności Edgara Hoowera i jego urzędu śledczego, pomimo istnienia Komisji do badania działalności antyamerykańskiej, **coraz więcej Amerykanów wstępuje na drogę walki przeciwko podżegaczom wojennym.**

Czynny udział narodu amerykańskiego w walce o pokój przybiera różnorodne formy.

Powstają rozmaite organizacje obrońców pokoju, zwołuje się masowe wiece, organizuje konferencje w obronie pokoju, przeprowadza akcję zbierania podpisów pod protestem przeciwko produkowaniu bomb atomowych: na łamach prasy zamieszcza się wypowiedzi antywojenne różnych ugrupowań społecznych, pisze się teksty do członków Kongresu USA. Jak podaje prasa amerykańska, do Kongresu napływa codziennie, od początku r. 1950, ogromna ilość listów, których autorzy domagają się od rządu USA zaniechania agresywnej polityki.

Postanowienie Trumana w sprawie podjęcia prac, związanych z produkcją bomby wodorowej wywołało oburzenie wśród najszerszych warstw narodu amerykańskiego. Przeciwko temu zarządzeniu wystąpili przedstawiciele organizacji związkowych, religijnych, kobiecych, młodzieżowych, organizacji inteligencji i wiele innych. 2 tys. działaczy nauki i kultury wystosowało pismo do Trumana, domagające się postawienia bomby atomowej poza nawiasem prawa. Amerykańska Partia Robotnicza zażądała, by Truman „niezwłocznie uchylił zarządzenie o produkowaniu piekielnej bomby". Kongres Partii Postępowej uchwalił rezolucję, nawołującą rząd amerykański, by zaprzestał wykorzystywania energii atomowej dla celów wojennych.

Po ogłoszeniu apelu sztokholmskiego ruch w obronie pokoju na terenie USA znacznie się wzmógł. Akcję zbierania podpisów prowadzi Komitet Narodowy związków zawodowych w obronie pokoju. Apel sztokholmski podpisało już wiele tysięcy mieszkańców Chicago, Bostonu, Springfieldu i innych miast amerykańskich.

W pierwszych szeregach amerykańskich bojowników o pokój kroczy Partia Komunistyczna. Na plenum Komitetu Narodowego Partii, które odbyło się w marcu rb., uchwalono rezolucję. stwierdzającą, że walka o pokój stanowi NAJWAŻNIEJSZE ZADANIE POLITYCZNE PARTII.

Wbrew zdradzieckiej polityce kierowniczych kół Amerykańskiej Federacji Pracy i Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych, **szeregowi członkowie związków zawodowych występują również czynnie przeciwko wojnie.**

W walce o pokój biorą też żywy udział kobiety amerykańskie. Ostatnio w Bostonie, Cambridge, Sprinfield, New Bedford powstały specjalne kobiece komitety akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, które zebrały już wiele tysięcy podpisów.

Miliony prostych ludzi w Ameryce, ludzi różnych przekonań politycznych i religijnych, różnych ras i narodowości, rozwijają coraz szerszą działalność w obronie pokoju.

W kilku wierszach

DZIENNIK „NEUES DEUTSCHLAND" publikuje uchwałę bloku demokratycznego o wspólnych listach kandydatów Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych w wyborach 15 października 1950 roku.

Interesy całego narodu — głosi uchwała bloku — wymagają ścisłej współpracy wszystkich patriotycznych sił demokratycznych w wzmacniającym się Froncie Narodowym Niemiec Demokratycznych.

* * *

BAWIĄCA W ZSRR w związku z uroczystościami pierwszomajowymi delegacja Towarzystwa Francja — ZSRR spotkała się przed opuszczeniem Związku Radzieckiego z dziennikarzami radzieckimi. Członkowie tej delegacji — francuscy robotnicy, chłopi i znani działacze kulturalni podzielili sie z dziennikarzami wrażeniami z pobytu w ZSRR.

* * *

W KATOWICACH bawił w ostatnich dniach pastor Stanley Evans — członek Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz redaktor naczelny pisma włoskiego „Progresso d'Italia" z Bolonii — prof. Fernando Schiavetti. Zagraniczni goście, którzy interesowali sie szczególnie pracą i życiem robotnika śląskiego ośrodka przemysłowego, zwiedzili liczne kopalnie.

* * *

NA ZAPROSZENIE Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju przybyła w końcu maja do Moskwy delegacja Meksykańskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Goście obecni byli na defiladzie pierwszomajowej w Moskwie oraz zwiedzili stolice Zwiazku Radzieckiego.

Uroczyste założenie kamienia węgielnego pod pomnik Suworowa w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W związku ze 150 rocznicą śmierci wielkiego rosyjskiego dowódcy wojskowego **Aleksandra Suworowa** — odbyła się tu 18 bm. uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik Suworowa. Na uroczystości tej przemawiali: marszałek Związku Radzieckiego — **Sokołowski**, następnie sekretarz Komitetu Moskiewskiego WKP(b) — **Rumiancew**, członek Akademii Nauk ZSRR — **Grekow** i wychowanek szkoły wojskowej im. Suworowa — **Makowski.** Następnie marszałek Związku Radzieckiego Sokołowski i przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej Delegatów Ludu Pracującego — Jasnow zdjęli pokrowiec z granitowej płyty, na której złotymi zgłoskami wyryto napis: **„Tu stanie pomnik ku czci wielkiego rosyjskiego dowódcy wojskowego — Aleksandra Suworowa."**

Uroczystość zakończyło oddanie salw artyleryjskich oraz odegranie Hymnu Państwowego.

Doniosłe znaczenie pomocy ZSRR dla rozwoju krajów demokracji ludowej

Tow. Burski zwiedza fabryki na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). — Członkowie polskiej delegacji na obrady organów SFZZ w Budapeszcie: wiceprzewodniczący CRZZ i sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy, *tow. Aleksander Burski*, Jan Pawłowski i Szymon Dobrzyński zwiedzili *kombinat tekstylny w Szegedynie*, wyposażony w nowoczesne maszyny radzieckie.

Przemawiając do robotników, tow. Burski oświadczył m.in.: „Gdy w krajach kapitalistycznych zamyka się fabryki, na Węgrzech i w krajach demokracji ludowej otwiera się fabryki nowe. Przykład tej właśnie nowej fabryki gdzie jesteśmy, wskazuje, co oznacza dla kraju demokracji ludowej pomoc Związku Radzieckiego. Widzimy zarazem, że kroczymy po słusznej drodze i że przyszłość należy do nas".

Ofiary głodu we Włoszech

RZYM (PAP). — We wtorek w Campobasso **grupa wygłodniałych bezrobotnych rzuciła się na wóz z pieczywem, porywając bochenki chleba.** Policja aresztowała około 10 osób. Przedstawiciele Izby Pracy zażądali od prefekta zwolnienia ofiar głodu i zatrudnienia ich w przedsiębiorstwach miejskich.

75 milionów członków ŚFZZ w światowym obozie pokoju

BUDAPESZT (PAP). — Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant, udzielił wywiadu współpracownikowi centralnego organu węgierskich związków zawodowych „Nepszava" na temat walki o pokój oraz znaczenia ostatnich obrad organów SFZZ w Budapeszcie. Podkreślił on, że *Światowa Federacja Związków Zawodowych wzmoże swój udział we wszystkich kampaniach międzynarodowych, którym przewodzi Światowy Kongres Obrońców Pokoju.*

W dalszym ciągu wywiadu Louis Saillant stwierdził, że liczba należących do SFZZ członków od ostatniego Kongresu Mediolańskiego, wbrew wysiłkom rozbijaczy, wzrosła, ponieważ szereg central związkowych, należących do Federacji, jak np. centrale: chińska, vietnamska, polska, rumuńska i centrala Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybrały znacznie na sile, a ponadto przystąpiły do SFZZ nowe centrale, jak np. związki zawodowe Guatemali i Nigerii.

SFZZ skupia dzisiaj ponad 75 milionów członków, a więc o 3 miliony więcej niż w okresie Kongresu Mediolańskiego.

Titowscy siepacze znęcają się nad obywatelami bułgarskimi

Wzorem swych anglo-amerykańskich mocodawców, Tito uważa, że wszystkie środki są dozwolone, gdy chodzi o werbunek taniej siły roboczej do pracy w niewolniczych warunkach. Uważa on również, że należy cudzoziemców, przebywających w Jugosławii, werbować jako szpiegów, działających na szkodę własnych krajów.

Anglicy, Amerykanie, Kanadyjczycy werbują tanią siłę roboczą na targowiskach, zwanych obozami osób przesiedlonych. W tychże targowiskach rekrutują szpiegów, prowokatorów i dywersantów, których następnie wysyłają do krajów, z których pochodzą, z konkretnymi zadaniami.

Te same cele wyznaczył sobie Tito wobec Bułgarów, którzy w czasie pierwszej fazy walk w Grecji chronili się przed terrorem monarcho-faszystowskim na terytorium Jugosławii. Dziś Tito, sojusznik i wspólnik monarcho-faszystów ateńskich, gwałci zasady prawa międzynarodowego (zawsze krocząc śladem swych anglo-amerykańskich mocodawców) i odmawia obywatelom bułgarskim pozwolenia na wyjazd do Bułgarii, proponując im w zamian... obywatelstwo jugosłowiańskie.

Rzecz jasna, że Bułgarom, pragnącym znaleźć się w swej ludowej ojczyźnie, nie odpowiada perspektywa otrzymania obywatelstwa kraju, w którym titowski terror wzoruje się na hitlerowskich metodach.

Widząc, że ani obietnice, ani groźby nie są w stanie nakłonić Bułgarów do przyjęcia obywatelstwa jugosłowiańskiego, siepacze Tito przystąpili do swych normalnych zajęć.

Paruset, z siedmiu tysięcy Bułgarów o których mowa, uwięzili. Wielu z nich, jak podaje prasa bułgarska, zostało poddanych torturom. Innych umieszczono w obozach, z których wyjście prowadzi jedynie do pracy przymusowej w kopalniach.

Rząd bułgarski parokrotnie wystosował ostre protesty przeciwko postępowaniu, które dorównuje bestialstwu hitlerowskich oprawców i w brutalności swojej jest wiernym naśladownictwem metod stosowanych przez władze amerykańskie w stosunku do osób przesiedlonych.

Sprawa kadr — dźwignią naszego rozwoju

Z przemówienia wygłoszonego na Plenum Komitetu Łódzkiego przez I sekretarza KŁ PZPR tow. Pawła Wojasa



I sekretarz KŁ PZPR tow. Paweł Wojas

W wielkim procesie rewolucyjnych przeobrażeń gospodarczych i społecznych, masy pracujące dojrzewają, rosną i przekształcają się. Przed Partią naszą stają coraz nowe, coraz odpowiedzialniejsze i wyższe zadania.

Szybki wzrost naszej gospodarki wymaga coraz większej aktywności kadr partyjnych i dlatego IV Plenum obradowało nad problemem szybszego wzrostu kadr partyjnych, by nasz marsz do socjalizmu nie doznał zahamowań.

Troską całej Partii powinno być zagadnienie wzrostu kadr, ich poziomu ideologicznego i ich sprawności organizacyjnej.

Bez wychowania nowych, wysokokwalifikowanych, uzbrojonych politycznie kadr kierowników partyjnych i państwowych, kadr technicznych i naukowych, agrotechnicznych, wojskowych i oświatowych, nie będziemy mogli realizować trudnych zadań Planu 6-letniego i budowy socjalizmu. Tego nasze organizacje nie mogą jeszcze zrozumieć.

I dlatego konieczna jest zmiana stylu pracy naszej na odcinku polityki kadr. Wyłania się zagadnienie właściwego doboru kadr, ich wychowania, wysuwania na różne stanowiska, racjonalnego ich rozmieszczenia oraz sprawdzenie ich na konkretnej pracy.

Kadry politycznego aparatu partyjnego

Każdy z nas tu obecnych zdaje sobie sprawę z tego, jak ważną rolę spełnia polityczny aparat partyjny w kierowaniu ruchem kadr, w wychowaniu politycznym, właściwym doborze, szkoleniu i przygotowaniu ludzi, pełniących funkcje kierownicze, w prawidłowej ocenie ich pracy na podstawie jej wyników, w opiece i pomocy ze strony Partii w wyrastaniu ludzi i opanowywaniu przez nich coraz bardziej odpowiedzialnych funkcji kierowniczych.

Jak przedstawia się stan pracowników politycznych aparatu partyjnego na naszym terenie? Jaki jest poziom doświadczenia polityczno - organizacyjnego oraz ich przygotowania teoretycznego w zakresie marksizmu - leninizmu i wiedzy ogólnej?

Na ogólną liczbę pracowników politycznych aparatu partyjnego w naszej organizacji jest 89,7 proc. pochodzenia robotniczego, 4,6 proc. pochodzenia chłopskiego, 5,7 proc. pochodzenia drobnomieszczańskiego.

Przeszkolenie w Szkole Centralnej otrzymało — 19,6 proc. Przeszkolenie w szkole wojewódzkiej — 32,2 proc., natomiast w ogóle nie przeszkolonych jest 48,2 proc.

Odsetek działaczy przedwojennych z KPP i KZMP w sumie wynosi 20,5 proc.

Jak przedstawia się staż pracy w aparacie partyjnym:

Od 1945 r. pracuje w aparacie partyjnym 12 proc., od 1946 r. 7,5 proc., od 1947 r. 5,7 proc., od 1948 r. 5,9 proc., natomiast od 1949 r. pracuje w aparacie partyjnym 68,9 proc.

Ten poważny procent pracowników aparatu partyjnego, który rozpoczął pracę dopiero w ciągu ostatnich dwóch lat, rozporządza niewielkim doświadczeniem politycznym w porównaniu z odpowiedzialnymi funkcjami, które spełnia.

Wadliwa nasza polityka kadrowa doprowadziła do tego, iż poważna część etatów aparatu partyjnego nie była obsadzona, mimo, iż widzieliśmy, jak trudno było wykonywać zadania komitetom dzielnicowym, Komitetowi Łódzkiemu przy tak szczupłej kadrze pracowników etatowych. Jeszcze i dziś mamy sporą ilość etatów do obsadzenia. **Mimo, iż posiadamy w aparacie partyjnym wśród pracowników politycznych 30 proc. kobiet, to należy stwierdzić, że jest to cyfra niedostateczna. Nie potrafiliśmy jeszcze przełamać w pełni oporów jakie istnieją w niektórych naszych organizacjach partyjnych w stosunku do zagadnienia wysuwania kobiet. Nie wolno nam zapominać, że 60 proc. zatrudnionych w naszym przemyśle — to kobiety, że osiągnięcia kobiet zarówno w pracy zawodowej, jak i społecznej, są duże. Rośnie ich poziom polityczny, wzrasta ich aktywność. Powinniśmy to widzieć i doceniać.**

Kto odpowiada za dobór kadr

W naszej łódzkiej organizacji partyjnej nie interesowano się dostatecznie zagadnieniem kadr. Spychano tę sprawę wyłącznie na barki Wydziału Personalnego.

Sekretarze dzielnic ograniczali się do zgłaszania zapotrzebowania na „gotowych ludzi" do swojego aparatu. Zgłaszano nawet zapotrzebowanie na maszynistki. Nic dziwnego, że komitety dzielnicowe posiadając dużo miejsc nie zdołały obsadzić wszystkich etatów i nie mogły wywiązać się należycie ze swoich zadań. Sekretarze uważali, że polityka personalna nie do nich należy, a Wydział Personalny był zawalony zgłoszeniami po ludzi. Niejednokrotnie obciążano go innymi sprawami, nie mającymi nic wspólnego z pracą personalną.

Z taką metodą pracy na odcinku kadr trzeba radykalnie skończyć. Polityką kadr, właściwym doborem kadr, wyciąganiem kadr i wychowaniem kadr, muszą się zajmować wszyscy pracownicy bez wyjątku.

Sprawy szkoleniowe

Po Kongresie Zjednoczeniowym wzmógł się powszechnie pęd do przyswojenia sobie nauki marksistowsko - leninowskiej, a nasza organizacja łódzka może poszczycić się pewnymi osiągnięciami w pracy nad podniesieniem poziomu politycznego i teoretycznego poważnej części kadr.

Łódzka Szkoła Partyjna przeszkoliła od 7. 6. 1949 do 20. 10. 1949 roku 308 członków Partii w trzech jednomiesięcznych turnusach.

Od listopada 1949 r. rozpoczęła pięciomiesięczny kurs, który ukończyło 109 ludzi. Równolegle z kursem 5-miesięcznym pracował 1-miesięczny kurs, który ukończyło 116 ludzi. Od nowego roku szkolnego szkoła nasza przeszkoli 400 ludzi na 5-miesięcznym kursie, do którego nabór trzeba w krótkim czasie rozpocząć. Ale to wszystko nie wystarcza jeśli chodzi o nasze potrzeby.

Przed ukończeniem roku szkolnego trzeba będzie przeszkolić szereg asystentów, z których większą część stanowią słuchacze naszej szkoły.

Tow. Bierut na IV Plenum zapowiedział, że powstanie specjalna szkoła dla wykładowców i asystentów z conajmniej rocznym terminem nauczania. Potrzeba takiej szkoły jest paląca. Obok szkolenia partyjnego istnieje rozgałęziona sieć szkolenia związków zawodowych, ZMP, Z. S. CH., istnieją szkoły CUSZ.-u, szkoły rolnicze, których program zawiera cykl zagadnień społeczno-politycznych, ale tylko szkoła partyjna może wychować wykładowców tego cyklu.

Doniosły wpływ na pracę organizacji partyjnych nad ich uzbrojeniem ideologicznym posiada szkolenie masowe, które, niestety, nie jest przez nasze komitety dzielnicowe doceniane.

Poważnym problemem stojącym przed naszą organizacją łódzką jest sprawa wykładowców, z których wielu nie odpowiada jeszcze w pełni wymogom szkolenia. Zbyt mało mamy kobiet-wykładowców.

Trzeba wzmóc systematycznie pracę z wykładowcami, aby podnieść ich poziom. Dużą rolę powinien odegrać nasz Ośrodek Szkoleniowy, który musi czuwać nad podniesieniem poziomu masowej pracy szkoleniowej.

Trzeba wzmocnić również kadry propagandy partyjnej, a szczególnie zająć się kołami prelegentów, którzy pracują akcyjnie i nie są kierowani ani kontrolowani przez Wydział Propagandy. Nasi prelegenci nie pomagają jeszcze w pracy grup agitatorów.

Prasa partyjna — ważny instrument wychowania ideologicznego

Prasa partyjna odgrywa dużą rolę w dziedzinie wychowania ideologicznego. Dlatego ważne jest podniesienie poziomu ideologicznego kadr dziennikarskich i pogłębienie ich wiedzy marksistowsko-leninowskiej, gdyż bez tego nie są one zdolne do spełnienia swych zadań.

Ważną rolę w naszej prasie partyjnej muszą odegrać korespondenci robotniczo-chłopscy.

„Głos Robotniczy" posiada w samej Łodzi 345 korespondentów piszących, z tego 20 proc. robotników produkcyjnych.

7 byłych korespondentów pracuje już w redakcji w charakterze dziennikarzy.

Najlepiej pracują kluby korespondentów przy PZPB im. Stalina, Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka i Ł.Z.W.A.N.N.—21.

W niektórych zakładach utrudnia się prace korespondentom. W P.Z.P.B. Nr. 14 tow. Groszang podał do prasy korespondencję zawierającą słuszne zarzuty. Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej, przewodniczący rady zakładowej i dyrektor naczelny chcieli go za to usunąć z pracy.

Dyrekcja P.Z.P.W Nr. 36 dała do zrozumienia tow. Łukaszewiczowi, że należy publikować tylko pozytywne rzeczy o zakładzie.

Dyrektor Zakładów Przemysłu Gumowego wezwał tow. Michalaka do siebie i oświadczył mu, że każdą korespondencję musi sam przejrzeć.

Inspektor kontroli w C. Z. P. Odzież. Jeziorowski zapowiedział tow. Andrzejewskiej, że każdą korespondencję winna przedłożyć mu do zatwierdzenia.

Są to wszystko fakty mówiące o niedopuszczalnym duszeniu krytyki.

Trzeba wykarczować i bezlitośnie tępić tego rodzaju próby. Trzeba żeby nasze organizacje partyjne wzięły w opiekę korespondentów robotniczych i chłopskich.

Wychowanie kadr związkowych

Wychowanie ideologiczne stanowi jedną z podstawowych dźwigni wzrostu kadr.

W prawidłowym rozwiązaniu zagadnienia wychowania ideologicznego mas partyjnych tkwi główne źródło wszystkich zwycięstw i osiągnięć Związku Radzieckiego.

Nasza organizacja łódzka musi śmiało i gruntownie wykorzystać wielkie doświadczenie W.K.P. (b) w dziedzinie wychowania kadr.

W pracy nad usprawnieniem kierownictwa partyjnego, w pracy nad wychowaniem kadr, duże znaczenie posiada **umiejętność poznawania ludzi. Najlepiej poznaje się kadry w pracy.**

Ludzi trzeba poznawać nie z charakterystyk, czy życiorysów, lecz na podstawie systematycznej obserwacji ich wzrostu w toku pracy, trzeba widzieć jak kto rośnie i pomagać, aby szybciej rósł. To jest podstawowa, główna funkcja kierownictwa politycznego.

Tow. Bierut mówi, że „Polityka kadrowa — to umiejętny dobór i rozstawienie ludzi na podstawie gruntownej znajomości ich zalet i wad, ich kwalifikacji i uzdolnień, to troskliwe wychowanie ludzi przez pomoc w rozwijaniu ich uzdolnień i pozbywaniu się wad, przez przyspieszenie ich rozwoju.

Na terenie Łodzi istnieją dwie szkoły zw. zawodowych, które szkolą aktywistów związkowych. Na szczeblu okręgu i powiatu szkoli Centralna Szkoła, podlegająca C.R Z.Z. Wydajność tej szkoły jest dotychczas niedostateczna, gdyż od 1945 roku przeszkolono tylko 1500 osób dla całego kraju, z czego na Łódź przypada minimalny odsetek.

Szkoła Wojewódzka Zw. Zawodowych, prowadzona przez O.R.Z.Z. winna szkolić funkcjonariuszy niższych ogniw związkowych, a przede wszystkim radców zakładowych i referentów współzawodnictwa. Od lutego 1947 roku odbyło się tam 55 kursów, które trwały od 3 dni do 1 miesiąca.

Szkolenie to dotychczas dało bardzo nikłe rezultaty. Wynika to przede wszystkim z nieodpowiedniego podboru ludzi, z braku odpowiedniego programu szkolenia i ze słabych kadr wykładowców. Poważna część kursantów po ukończeniu szkoły nie mogła być wykorzystana do konkretnej pracy związkowej czy też świetlicowej. Trzeba podkreślić, że w wyniku niedbałego podboru ludzi do szkoły, były wypadki skierowania do szkoły półanalfabetów. Ogółem od chwili istnienia szkoły tj. od lutego 1947 roku zostało przeszkolonych 3.313 osób w tym 1.204 bezpartyjnych. Trzeba podkreślić, że po III Plenum CRZZ, odbywające się 3-miesięczne kursy dają już lepsze wyniki. Podnosi się również poziom szkolenia.

Szkolenie aktywu młodzieżowego

Nie lepiej przedstawia się szkolenie aktywu młodzieżowego. Nabór do szkoły nie odbywał się z uwzględnieniem poziomu młodzieżowców ich przydatności i perspektywy wykorzystania w pracy organizacyjnej w aparacie młodzieżowym. Przy podborze do szkoły nie doceniano ważności przeszkolenia młodzieży robotniczej, co spowodowało, że na 31 robotników było 22 pracowników umysłowych, a wiemy przecież, że na terenie Łodzi główną bazą ZMP jest młodzież robotnicza.

Analiza składu słuchaczy pod kątem widzenia funkcji organizacyjnych, jakie dotychczas pełnili, wykazuje, że przewodniczących i wiceprzewodniczących kół przeszkolono 91, natomiast członków zarządów kół 82.

Podbór kandydatów do szkoły winien stać się głęboką troską Zarządu Łódzkiego Z. M. P.

Słabe kadry szkoleniowe, stała płynność i ciągłe zmiany w kierownictwie były poważną przeszkodą w wypracowaniu właściwego stylu pracy.

W związku z tym wydziały personalne ZMP winny troszczyć się o właściwy podbór kandydatów do szkoły organizacyjnej ZMP. Kandydaci winni składać się z aktywistów posiadających pewną praktykę organizacyjną, wyrobienie polityczne, winni być sprawdzeni personalnie i wybrani z perspektywą zasilenia aparatu etatowego ZMP.

Szkołę ZMP, jak i Szkołę Zw. Zawodowych winna nasza organizacja partyjna otoczyć jak najdalej idącą opieką. Trzeba, ażeby Łódzka Szkoła Partyjna czy też Centralna Szkoła Partyjna udzieliły poważnej pomocy kierownictwu szkoły związkowej i młodzieżowej.

Po zreasumowaniu — na podstawie referatu tow. Bieruta — zadań Partii w walce o nowe kadry, tow. Wojas przechodzi do omówienia szczegółowych wytycznych:

1. *w dziedzinie zabezpieczenia prawidłowej polityki wzrostu kadr;*
2. *w zakresie doboru kadr do aparatu politycznego Partii;*
3. *w sprawie wysuwania większej niż dotąd ilości robotników na kierownicze stanowiska.*

Z kolei I sekretarz KŁ PZPR zwrócił uwagę na ważny czynnik w wychowaniu kadr, jakim powinna być praca Komisji Kontroli Partyjnej.

Praca Komisji Kontroli Partyjnej

Stwierdzić należy, iż dotychczasowa praca MKKP zarówno do III, jak i po III Plenum nie stała się jeszcze w dostatecznej mierze instrumentem wychowania członków Partii. KKP zbyt słabo wykrywała objawy hamowania krytyki i samokrytyki.

Praca Komisji Kontroli na ogół ograniczała się do tego, iż wyciągała wnioski organizacyjne w stosunku do towarzyszy, którzy stanęli w kolizji z dyscypliną i etyką partyjną, nie zawsze w odpowiednim czasie przestrzegając ich przed popełnianiem błędów.

Kontrola terenu nie jest przeprowadzana systematycznie przez KKP i stąd słaby kontakt z żywym człowiekiem w dołowej organizacji.

Podkreślić należy również, iż podstawowe organizacje, jak i komitety dzielnicowe niedostatecznie czuwają jeszcze nad wychowaniem członków Partii, niedostatecznie pracują nad przyswojeniem przez nich zasad etyki partyjnej.

Komitet Łódzki winien udzielić więcej, niż dotychczas, pomocy KKP. Na posiedzeniach egzekutywy wysłuchiwać sprawozdań z jej działalności i dołożyć wysiłku, aby Komisja Kontroli Partyjnej należycie wypełniała odpowiedzialne zadania, jakie przed nią stawia Partia.

Aby podnieść na wyższy poziom pracę KKP trzeba, ażeby: **Komisja Kontroli Partyjnej ściślej związana była z codzienną pracą Partii, gdyż nie może być należytego wykonania zadań, stawianych przez Partię przed KKP bez należytego wykonania, przyswajania i zrozumienia uchwał i wytycznych Partii.**



Tow. Aleksander Zawadzki — członek Biura Politycznego KC PZPR — przemawia na Plenum Komitetu Łódzkiego.

Cały aktyw partyjny, a z nim wszyscy członkowie Partii muszą w pełni przyswoić sobie i zrozumieć, że zagadnienie walki o czystość szeregów partyjnych, walki z elementami dywersyjnymi, wrogimi i obcymi ideologicznie w szeregach partyjnych, to podstawowy obowiązek wszystkich organizacji partyjnych, wszystkich członków Partii, a nie tylko Komisji Kontroli Partyjnej.

Zagadnienie czystości szeregów partyjnych jest nierozerwalnie związane z czujnością w szeregach partyjnych. Te dwa zagadnienia uzupełniają się w codziennym działaniu i tworzą nierozerwalną całość.

Po III Plenum wzrosła aktywność i czujność rewolucyjna w szeregach partyjnych. **Należy jednak w dalszym ciągu uzbrajać całą Partię do walki o czujność i czystość szeregów partyjnych.**

Komisja Kontroli Partyjnej powinna mocniej, niż dotychczas, związać swą pracę z dołowymi organizacjami partyjnymi, członkami Partii, by poznać ich styl pracy, ich zalety i wady, ich morale i etykę, ich warunki bytu i środowisko, w jakim się obracają. To uchroni wielu towarzyszy od popełniania błędów, zwichnięć i wykroczeń moralnych.

Oczywista, Komisja Kontroli Partyjnej nie może brać tej ogromnej roboty wyłącznie na siebie. Robotę tę muszą przeprowadzać na codzień przede wszystkim organizacje i ogniwa partyjne.

Każdy fakt ukarania partyjnego musi być w pierwszym rzędzie aktem wychowawczym nie tylko dla ukaranego, ale dla wszystkich członków danej organizacji partyjnej.

Trzeba ponadto publikować w prasie partyjnej orzeczenia Komisji Kontroli Partyjnej dotyczące charakterystycznych i rażących naruszeń etyki partyjnej, złego stylu pracy, biurokratyzmu, braku krytyki i samokrytyki, tłumienia krytyki itp. Na tych orzeczeniach Komisji Kontroli Partyjnej należy uczyć i wychowywać wszystkich członków Partii.

Komisja Kontroli Partyjnej nie może ograniczać swojej działalności wyłącznie do pracy dochodzeniowej i zwężać jej zakresu jedynie do spraw dyscyplinarno-personalnych, lecz winna, aby należycie czuwać nad czystością szeregów partyjnych, nad ideologicznym obliczem członków Partii i dyscypliną partyjną — w umiejętny sposób łączyć sprawdzanie wykonania wytycznych i uchwał Partii z prowadzeniem spraw personalno-dyscyplinarnych.

KKP winna również czuwać nad tym, jak reagują instancje partyjne na odgłosy z terenów, na listy i skargi.

Komisja Kontroli Partyjnej winna szczególną uwagę zwrócić na ogniska zaśmiecenia organizacji partyjnych przez elementy wrogie i obce ideologicznie.

Należy wypowiedzieć ostrą i bezkompromisową walkę wszelkim próbom hamowania krytyki. Wyciągać najsurowsze konsekwencje partyjne w stosunku do tych, którzy świadomie, przy pomocy środków administracyjnych, służbowych, a nawet karnych — tłumią krytykę.

Nie może być u nas takich wypadków, że dobrzy, starzy towarzysze często boją się krytykować, boją się nawet pisać o brakach na swym terenie, boją się podawać swoje nazwiska.

Komisja Kontroli Partyjnej powinna zdecydowanie i bez kompromisu walczyć z objawami klikowości w Partii, biurokratyzmem, dygnitarstwem wielkopańskim, warcholstwem, zarozumialstwem, z elementami zdemoralizowanymi, usiłującymi rozkładać organizacje partyjne.

Komisja Kontroli Partyjnej powinna zdecydowanie i bez kompromisu walczyć z nosicielami obcej ideologii, z oportunistyczno-prawicowymi i nacjonalistycznymi narowami, z wszelkimi próbami wykrzywiania linii partyjnej, z naruszycielami statutu partyjnego i dyscypliny partyjnej, z elementami przeszkadzającymi w wprowadzeniu w życie zasady demokracji wewnątrz-partyjnej w codziennej praktyce organizacji partyjnych.

Komisja Kontroli Partyjnej winna kontrolować, jak organizacje partyjne opiekują się młodymi, wysuniętymi kadrami partyjnymi.

Nie można ograniczać pracy organów Komisji Kontroli Partyjnej do formalnego urzędowania, trzeba docierać do mas partyjnych.

Trzeba rozszerzyć w miarę potrzeby ilość nieetatowych pełnomocników MKKP przy KD oraz powołać takichże pełnomocników przy wielkich zakładach pracy i odciążyć w miarę możności nieetatowych członków Komisji Kontroli Partyjnej i pełnomocników od prac partyjnych i społecznych.

Towarzysz Bierut powiedział:

„Musimy więc przejawiać również czujność w stosunku do tych, którym złe przyzwyczajenia i narowy nie pozwalają na włączenie się do tej pracy. Wypowiadając walkę marnotrawstwu czasu musimy przywołać również do porządku gadułów, obiboków i nie poczuwających się do żadnej odpowiedzialności za cokolwiek bądź samochwalców i plotkarzy, których, niestety, jest również pewna liczba u nas w Partii i nawet na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych. Wszelkie bezmyślne, kawiarniane gadulstwo i intryganctwo przynosi wielkie szkody, wpływa ono wybitnie demoralizująco na otoczenie i środowisko partyjne. Nie możemy sobie pozwolić na tolerowanie tego rodzaju przynoszących wstyd i szkodę Partii zwyczajów.

ZDROWA I ROZSĄDNA KRYTYKA POTRZEBNA JEST PARTII, JAK SŁOŃCE I POWIETRZE CZŁOWIEKOWI.

Towarzysze!

IV Plenum KC przejdzie do historii naszej Partii, przejdzie, jako jedno z plenarnych posiedzeń KC, najistotniejszych dla naszego rozwoju dlatego, że postawiona na Plenum została sprawa o wielkiej wadze, o wielkim znaczeniu, sprawa, która jest dźwignią naszego rozwoju — sprawa kadr, dlatego, że tow. Bierut dał nam praktyczne i twórcze zastosowanie w naszych warunkach nauki Lenina-Stalina o kadrach.

(Przebieg dyskusji na Plenarnym Posiedzeniu KŁ PZPR podamy w numerze jutrzejszym „Głosu Robotniczego".)

Wzmożona walka o jakość

musi się stać udziałem całego naszego przemysłu

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę, stanowiącą nowy, poważny krok na drodze dalszego poprawiania jakości wyrobów naszego przemysłu. Ustawa ta ma na celu upowszechnienie współzawodnictwa na odcinku jakości, a jednocześnie ujednolicenie form kontroli jakości.

Zgodnie z postanowieniami tej uchwały **robotnicy, wyróżniający się osiągnięciami w jakości produkcji, racjonalizatorzy, których wnioski i pomysły przyczyniają się do poprawy jakości, będą odpowiednio premiowani.** Na wszystkich etapach produkcji będzie sprawował kontrolę jakości **specjalny aparat, zorganizowany we wszystkich zakładach, przedsiębiorstwach, zjednoczeniach i centralnych zarządach według ustalonego przez Komitet Ekonomiczny schematu organizacyjnego.** Zadaniem tego aparatu kontroli będzie zapobieganie produkcji braków, poprzez ujawnianie przyczyn ich powstawania.

Zadania socjalistycznego przemysłu

Ustawiczne poprawianie jakości swoich wyrobów jest **zadaniem, które nieustannie stoi przed naszym przemysłem.** Zadanie to wypływa z charakteru **socjalistycznego przemysłu, którego celem jest zaspokajanie potrzeb szerokich rzesz konsumentów.** Przemysł socjalistyczny musi więc dostarczać na rynek towarów odpowiadających ich potrzebom. — Winny to więc być **towary, w dobrym gatunku, wykonane estetycznie i dokładnie.** W naszych warunkach skończyły się już czasy, kiedy rynek zalewany był różnego rodzaju tandetą przez kapitalistów, dążących jedynie do zaspokojenia swej żądzy zysków, a nie myślących wcale o zaspokojeniu istotnych potrzeb społeczeństwa.

Zagadnienie jakości wyrobów naszego przemysłu wiąże się więc ściśle **z socjalistycznym stosunkiem do pracy.** Klasa robotnicza Polski dawała już niejednokrotnie wyraz tego nowego, świadomego stosunku do pracy. Nic więc dziwnego, że również **sprawa jakości nie uszła jej uwadze.**

Przykład brygad najwyższej jakości

Wzmożoną walkę o jakość w przemyśle włókienniczym zapoczątkował w roku ubiegłym ruch **brygad najwyższej jakości.** Inicjatywa łódzkiej tkaczki tow. Terpilakowej została wkrótce podjęta przez liczne rzesze najbardziej uświadomionych włókniarzy naszego kraju. W oparciu **o doświadczenia przodujących włókniarzy Związku Radzieckiego** rozpoczęła się w przemyśle bawełnianym i wełnianym walka z brakoróbstwem, która szczególnie **poważne wyniki przyniosła na jesieni ubiegłego roku, po wprowadzeniu nowego regulaminu premiowania za jakość i w czasie ogólnopolskich konkursów zespołów najwyższej jakości, zorganizowanych w przemyśle bawełnianym i wełnianym.** Konkursy te wysunęły na czoło po **15 najlepszych zespołów, które udowodniły, że są w stanie produkować samą ekstrę i primę, przekraczając jednocześnie wysoko bazy akordowe.**

O jakość produkcji trzeba walczyć

Te osiągnięcia w walce o jakość nie stały się jednak udziałem jeszcze całego naszego przemysłu, nie zostały przyswojone również przez cały nasz przemysł włókienniczy, który choć na przestrzeni ostatnich miesięcy poprawił jakość swoich wyrobów, to jednakże jeszcze nie wykorzystał swoich możliwości w tym zakresie.

Walka o jakość, prowadzona w tej chwili w przemyśle włókienniczym przez około 1.200 zespołów najwyższej jakości, musi stać się **udziałem wszystkich zatrudnionych w nim robotników i całego aparatu technicznego.**

Tylko tam, gdzie wszystkie czynniki walczą o jakość — **zarówno dyrekcja jak i aparat techniczny, organizacja partyjna i rada zakładowa, tam gdzie cała załoga zgodnie współdziała i mobilizuje swą wolę w kierunku polepszenia jakości produkowanego towaru — rezultaty walki o jakość są dobre.**

Wyniki konkursu zespołów najwyższej jakości, przykłady zakładów, które na przestrzeni kilku miesięcy podniosły znacznie ilość produkowanej primy, świadczą, że zadanie poprawiania jakości jest wykonalne.

Czystość na pierwszym miejscu

Jednym z podstawowych elementów jakości jest **czystość.** Wydaje się to zrozumiałe dla każdego, nie każdy jednak wyciąga z tego odpowiednie wnioski. Jedną z przyczyn obniżenia jakości **w PZPB im. 1 Maja (dawnej „Bawełnianej Piątce"),** oprócz nie przestrzegania przepisów technologicznych, był **niechlujny stan maszyn przędzalniczych, na skutek czego dostarczana przez te zakłady przędza wykazywała wiele zaoliwień i zabrudzeń, wpływających na obniżenie jakości produkowanych z niej tkanin.**

Gdzie te kardynalne zasady czystości są przestrzegane, tam procent pierwszego gatunku kształtuje się wysoko.

Podstawowe elementy wysokiej jakości — to czystość miejsca pracy i maszyn, to ustawiczna troska robotnika o produkowaną tkaninę lub przędzę, to dobra współpraca z majstrem, to kontrola, która pozwala wykrywać błędy i szukać środków zaradczych.

Analizując jakość produkcji łódzkich zakładów bawełnianych, dochodzimy do wniosku, że tam gdzie przestrzegane są wyżej wymienione warunki, jakość produkcji jest wysoka, a walka z brakoróbstwem przynosi konkretne korzyści. I tak załoga PZPB im. Dzierżyńskiego osiąga około 78 proc. pierwszego gatunku, a PZPB Nr. 9, które do niedawna jeszcze wykazywały poważne niedomagania na tym odcinku, dzięki wysiłkowi całej załogi osiągają już ponad 70 proc. primy.

Natomiast PZPB Nr. 6 są jaskrawym przykładem, że brak troski o remont maszyn, o utrzymanie parku maszynowego w czystości, że brak dostatecznego kontaktu z Centralnym Zarządem, brak regularnie organizowanych narad technicznych, powodują niską jakość produkcji. Na skutek tych zaniedbań „Bawełniana Szóstka" ma zaledwie 45 proc. towarów pierwszego gatunku.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w poważnym stopniu dopomoże naszemu przemysłowi w walce o usunięcie tych wszystkich braków które powodują obniżenie jakości produkcji. Trzeba jednocześnie, byśmy w większym stopniu korzystali z bogatych w tym zakresie doświadczeń radzieckich, radzieckich zespołów i całych fabryk najwyższej jakości, z radzieckiej literatury fachowej.

Walka o jakość jest bojowym zadaniem organizacji partyjnych i związkowych, dyrekcji i aparatu technicznego, całych załóg wszystkich fabryk.

S. K.

Ani jednego spóźnieni[a]

ani jednej nieobecności nie zanotowano w środę w PZPW Nr 38 Oddział [C]

Załoga PZPW Nr 38, Oddział C, dobrze zrozumiała, jaki powinien być socjalistyczny stosunek do pracy. Już w pierwszym dniu wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, w zakładzie nie zanotowano **ani jednego spóźnienia, ani jednej nieusprawiedliwionej nieobecności. Zarówno pierwsza, jak i druga zmiana stawiły się do pracy w komplecie.**

A przecież oddział ten nie zawsze cieszył się dobrą opinią. Przed kilku dniami sekretarz organizacji oddziałowej, tow. Henryk Krzysztofiak zwracał się na zebraniu do załogi, aby wzmogła swe wysiłki, gdyż z wykonaniem planu jest źle. Po prostu, w pierwszej połowie miesiąca maja, plan nie został wykonany, i o ile w drugiej połowie dyscyplina pracy nie wzmogła by się, marzyć nawet nie można, aby plan został wykonany.

Słusznie więc **załoga Oddziału C oburza się na łazików.** Oto niektórzy z nich tylko czekali, aby odebrać tygodniówkę, a na drugi dzień już ich nie było. Po imieninach Stanisława również nie przyszło wiele osób, w wyniku czego kilka maszyn stał[o] [nie]czynnych. Wszystko to przyczyn[iło] się do tego, że plan w pierwsze[j po]łowie maja nie został wykonany.

Dlatego też z dużą radością [przyjęła] wejście w życie socjalistycznej [dy]scypliny pracy **tow. Wacława K[owal]czyk, przodownica pracy.**

— Nie możemy pozwolić na [to] — mówiła tow. Kowalczyk — aby [pla]ny nasze nie były wykonywane [z po]wodu różnych łazików i niero[bów]. Na przykład w przędzalni dużo [...] nieusprawiedliwionych nieobecn[ości].

— Gdyby wszyscy robotnicy [nie] opuszczali dni i nie spóźniali się — mówi **ob. Teofil Wiciński, śrubo[...]** — rezultaty naszej pracy były[by] lepsze. Dotychczas ogół robotni[ków] pracował dobrze, ale łaziki stwo[rzy]li niebezpieczeństwo niewykona[nia] planu. Dobrze, że nowa ustawa [we]szła w życie, — obecnie wspóln[ym] wysiłkiem na pewno plan za ma[j wy]konamy i przekroczymy.

Załoga Oddziału C zrozumiała, [że] nowa ustawa jest słuszna i spra[wie]dliwa, a wyniki tego były wido[czne] zaraz w pierwszym dniu wejścia [jej] w życie.

Tow. Szewczykowa dzieli się wrażeniami

Pobyt w Związku Radzieckim

wzmógł we mnie podziw dla kraju socjalizmu

W tych dniach, powróciła do Łodzi tow. Józefa Szewczykowa, tkaczka z PZPB im. Dzierżyńskiego, która wraz z delegacją polską uczestniczyła w uroczystościach 1-Majowych w Moskwie. Dziś gdy spotykamy ją w jej zakładzie pracy, gdy otoczona gronem tkaczek i tkaczy opowiada im o swych wrażeniach, jest jeszcze całkowicie pod wrażeniem niezapomnianych dni spędzonych w kraju zwycięskiego socjalizmu.

A oto garstka wrażeń, których jeszcze nie zdążyła uporządkować w swej pamięci, a które nasuwają się same na usta, w pełnych zachwytu i szczerego uczucia słowach.

— O wyjeździe do Związku Radzieckiego marzyłam już od dawna, **odkąd tylko przystąpiwszy do współzawodnictwa, zaczęłam uczyć się na doświadczeniach ludzi radzieckich. Nic więc dziwnego, że radość moja nie miała granic, gdy marzenia moje się spełniły.**

Najpierw muszę opowiedzieć o wspaniałej manifestacji 1-Majowej, jaką widzieliśmy w Moskwie. Już sama Moskwa, ogrom i piękno tego miasta wywarły na mnie **ogromne wrażenie.** Cóż dopiero mówić o niezapomnianych chwilach, gdy stojąc na stopniach Mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym, **niedaleko Towarzysza Stalina, który w otoczeniu swych najbliższych towarzyszy przyjmował defiladę,** patrzyłam na mrowie ludzi, zalegające ulice, na przeciągające w zwartym szyku kolumny pochodu 1-Majowego.

Jaka siła, jaka potęga biła z tej wspaniałej manifestacji! Jakże potężny i zwarty wokół swego Wodza jest naród radziecki!

Patrzyłam i patrzyłam. Zdawało mi się, że gdybym miała jeszcze jedną parę oczu, to i tak było by za mało, żeby wchłonąć w siebie ten jedyny widok. Towarzysz Stalin cały czas, w ciągu wielu godzin stał wyprostowany, pozdrawiając manifestujące tłumy.

Patrzyłam i słuchałam, Słuchałam, jak przez ulice Moskwy, przez wielki Plac Czerwony, niosły się bez przerwy okrzyki na cześć Towarzysza Stalina, widziałam entuzjazm, malujący się na twarzach wszystkich. Aż łzy dławiły mnie w gardle, że też dożyłam tej chwili, gdy mogę zobaczyć to wszystko na własne oczy.

Stojąc na stopniach Mauzoleum, zrozumiałam jedną wielką rzecz: **nie potrzebujemy obawiać się podżegaczy wojennych, skoro na czele obozu pokoju stoi potężny Związek Radziecki. Na nic nie przydadzą się wojenne pogróżki, straszenie bombą atomową, bo siła wyzwolona w narodzie radzieckim, w narodach państw demokracji ludowej jest przeogromna.**



Tow. Józefa Szewczykowa, opowiada towarzyszom pracy o swych w[ra]żeniach ze Związku Radzieckiego.

— Wiele dni spędziłam w Związku Radzieckim i trudno było by o wszystkim opowiedzieć. Wspomnę tylko o rzeczach najważniejszych. Między innymi zwiedziliśmy **Fabrykę Włókienniczą im. Dzierżyńskiego.** Ze specjalnym zainteresowaniem dowiadywałam się, jak tam ludzie żyją, jak pracują, jakie mają osiągnięcia. Zdumiewała mnie **nadzwyczajna czystość sal produkcyjnych, wysoka dyscyplina pracy, dzięki której nie zdarzają się spóźnienia lub nieusprawiedliwione nieobecności, wielka troska o robotnika, wspaniałe urządzenia socjalne, wysoki poziom współzawodnictwa.** Tam jedna tkaczka obsługuje 216 krosien automatycznych, robiąc to bez specjalnego wysiłku. **Tam w każdym robotniku tkwi głęboki patriotyzm i przywiązanie do swego zakładu pracy.**

Dobrze wbijałam sobie w pa[mięć] uwagi robotników radzieckich, [o] ich pracy, organizację, żeby m[óc] wszystko przenieść potem do [fa]bryki — PZPB im. Dzierżyńsk[iego] w Łodzi.

Zwiedziliśmy miejscowość Ra[zliw], gdzie ukrywał się geniusz ludzk[o]ści Towarzysz **Włodzimierz Lenin,** [zwie]dziliśmy **słynny krążownik „Aur[orę"],** który obwieścił światu wybuch [Rewo]lucji Październikowej. Zwiedzili[śmy] kołchoz im. Iljicza, zamieszkały [przez] ludzi zamożnych, zadowolo[nych i] szczęśliwych. Byliśmy i w teatr[ze].

Szewczykowa Józef[a]

Tow. Szewczykowa obiecuje s[wym] towarzyszom pracy, że w wo[lnych] chwilach opowie im dokład[nie o] swych wrażeniach ze Związku [Ra]dzieckiego. Sama zaś postanawi[a jesz]cze skuteczniej prowadzić agi[tację] na rzecz pokoju, opowiadając o [wspa]niałych pokojowych osiągnięcia[ch lu]dzi radzieckich, postanawia ró[wnież] zastosować w swym zakładzie p[racy] te doświadczenia, jakie zdobyła, [zwie]dzając radzieckie fabryki. Wycie[czka] do Związku Radzieckiego pod[niosła] świadomość tow. Szewczykowej, [uz]broiła ją w wiele silnych argu[men]tów, podniosła jej zapał i entu[zjazm] do dalszej pracy. M[.]

Komitet Obrońców Pokoju w Głownie

winien pomyśleć o usprawnieniu stylu pracy

Komitet Obrońców Pokoju w Głownie ma swoją siedzibę w gmachu Zarządu Miejskiego. Trudno się jednak tego domyśleć, przechodząc koło tego budynku. Nie widać tu żadnej wywieszki, ani napisu informującego, że tu właśnie mieści się Komitet Obrońców Pokoju.

Na parterze trudno nam dopytać się, w którym właściwie pokoju dyżurują poszczególni członkowie Komitetu. Wreszcie okazuje się, że przewodniczący Komitetu wyjechał do Łodzi, wiceprzewodniczący jest właśnie na jakimś zebraniu i w ogóle nie ma nikogo, kto mógłby udzielić jakiejś informacji. Zostajemy skierowani do ob. Wilkoszewskiego, który wchodzi w skład Komitetu. I tu prześladuje nas pech. Ob. Wilkoszewski również wyjechał do Łodzi.

W końcu kierownik punktu Ubezpieczalni Społecznej, gdzie mieści się Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju, ob. Augustyniak — informuje nas o pracy swojej dzielnicy. Dzielnica obejmuje 14 ulic, 10 „trójek" zaczęło już zbieranie podpisów pod Apelem Pokoju. Również inne komitety dzielnicowe nie pozostają w tyle.

Mieszkańcy Głowna podpisy pod Apelem Pokoju składają bardzo chętnie. Wypowiedzi w rodzaju „Podpisuję, żeby pokazać wszystkim, że nie chcę wojny, że pragnę walczyć o pokój" — świadczą o tym, że mieszkańcy Głowna żyją akcją pokojową, że jest ona dla nich czymś bardzo bliskim.

Komitety Dzielnicowe w Głownie wywiązują się dobrze ze swych obowiązków. Nie pomaga im jednak Komitet Miejski, który nie dba o koordynację pracy, o właściwy nadzór i udzielanie wyczerpujących objaśnień i instrukcji, które przecież są potrzebne w pracy komitetów dzielnicowych i agitatorów Pokoju, zbierających podpisy pod Apelem.

Akcja pokojowa jest akcją bardzo poważną i masową. Należy dbać o to, aby na wszystkich szczeblach, począwszy od „trójek" agitatorów, a na komitetach miejskich skończywszy, była ona prowadzana w sposób zorganizowany i właściwy. Nie może być takiej sytuacji, że w Komitecie Obrońców Pokoju nie można nikogo zastać. W każdej chwili winien tu być ktoś dobrze poinformowany, kto zawsze może służyć interesantom radą i instrukcjami.

Komitet Miejski w Głownie winien pamiętać o tym, że akcja zbierania podpisów to tylko część olbrzymiej kampanii pokojowej. **Że również po zebraniu podpisów od wszystkich mieszkańców, Komitet w dalszym ciągu musi żyć, działać i aktywizować najszersze rzesze społeczeństwa do dalszej walki o pokój.**

Dlatego trzeba jak najszybciej usprawnić styl pracy w tych ogniwach, które jeszcze nie pracują należycie.

NASI KORESPONDENCI piszą

Zwiedzajmy Targi Poznańskie

Kiedy się wraca z Międzynarodowych Targów Poznańskich trudno jest natychmiast wobec nadmiaru wrażeń zdać sobie sprawę z wielkich osiągnięć naszego kraju, tam pokazanych.

Serce się cieszyło, gdy się widziało ten olbrzymi skok naprzód naszej produkcji zarówno przemysłowej jak rolnej.

Największy jednak podziw wzbudziło we mnie stoisko radzieckie. Olbrzymie kopaczki mechaniczne, ciągniki, przeróżne kombajny, świdry do wierceń naftowych, samochody i traktory — trudno się kusić o wyliczanie wszystkich typów niewidzianych dotąd przeze mnie maszyn — wywarły na wszystkich głębokie, nieprzemijające wrażenie.

Naród radziecki — najsilniejsze ogniwo światowego frontu pokoju, jeszcze raz wykazał swą niespożytą siłę, potwierdził praktycznie kolosalną przewagę gospodarki planowej nad indywidualnym zagarnianiem zysków.

Byłoby rzeczą wskazaną, ażeby jak najwięcej robotników naszych zwiedziło Targi Poznańskie. Wycieczka taka jest bowiem wielce pouczająca.

A. Królikiewicz
korespondent „Głosu" z PZPB im. Stalina.

Wola milionów jest silniejsza

Od kilku dni słuchacze Studium Przygotowawczego zbierają podpisy pod Apelem Pokoju. Ja miałem do obsłużenia teren ul. Cieszyńskiej. Zaskoczył mnie entuzjazm, z jakim wszyscy bez względu na ich stanowiska, wiek, a nawet i przekonania polityczne, wypowiadali się zgodnie przeciw próbom wznowienia nowej pożogi wojennej.

Ob. Wojciechowski powiedział krótko, co myśli o całej akcji: „chyba jest rzeczą jasną, że jeżeli całe narody demonstrują w ten sposób swą wolę narzucenia pokoju międzynarodowej garstce bankierów, to wojny nie może być".

Ob. Wiśniarska rozmawiała z nami dłużej. Zdawało się nam, że to ona nas przekonuje, jak olbrzymim sukcesem jest to, że zdołano stworzyć potężny front pokoju, który objął całą kulę ziemską. Dzięki temu zdołamy obezwładnić spiskujących przeciw ludzkości zbrodniarzy.

B. Szczyrbak
korespondent „Głosu" ze Studium Przygotowawczego

„Tajemnica" stacji Widzew

Zakonspirowana łaźnia

Na stacji Łódź—Widzew znajduje się łaźnia dla pracowników kolejowych tejże stacji oraz przejeżdżających drużyn konduktorskich i parowozowych.

Nikt jednakże nie potrafił mi udzielić bliższych informacji, kiedy jest czynna ta łaźnia. Jest ona bowiem zawsze zamknięta i nie ma żadnych wywieszek, informujących, kiedy z niej można skorzystać.

Faktem jest, że nawet komisja lekarska w czasie lustracji stacji, nie mogła obejrzeć łaźni, nikt nie wiedział, kto ma do niej klucz.

Stan taki nie może istnieć i odpowiednie władze winny niezwłocznie zająć się tajemniczą łaźnią na stacji Łódź—Widzew.

E. Jacak
korespondent „Głosu" ze stacji Łódź—Widzew

Sekretarz Europejsk[iej]

Komisji Gospodarcz[ej] w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia [...] bm. przybył do Warszawy w[...]dze z Moskwy sekretarz wyk[onaw]czy Europejskiej Komisji Gosp[odar]czej p. G. Myrdal w towarzys[twie] swego zastępcy N. P. Koktomow[a].

Panowie G. Myrdal i N. Ko[kto]mow zostali przyjęci przez wic[epre]miera H. Minca i sekretarza g[ene]ralnego MSZ ambasadora Ste[fana] Wierbłowskiego.

Dnia 17 bm. pp. G. Myrdal [i] Koktomow odlecieli do Genew[y].

19 maja

Z życia Partii

UWAGA, uczestnicy szkolenia partyjnego!

Dziś w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1 odbędzie się zgodnie z rozkładem w godz. od 17 do 19 konsultacja n.t. *„Zagadnienie polityki bieżącej i pedagogiki"*.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego

UWAGA, studenci UŁ Prawa i Humanistyki, uczestnicy szkolenia I stopnia!

Dziś o godz. 20,15 w gmachu Wydziału Prawa, Kopernika 55 — odbędzie się seminarium z VII tematu szkolenia partyjnego. Należy przygotować się z broszury Nr 7 oraz z przemówienia tow. Bieruta na Kongresie Zjednoczeniowym.

UWAGA, PZPR-owcy Politechniki Łódzkiej!

Dziś w VI audytorium Politechniki Łódzkiej o godz. 19,15 odbędzie się zebranie Podst. Org. PZPR przy PŁ.

Obecność członków i kandydatów studiujących i pracujących na PŁ obowiązkowa.

UWAGA, studenci UŁ Prawa, Humanistyki i Mat. Przyr., uczestnicy szkolenia II stopnia!

Jutro o godz. 20 w sali ZAMP, Piotrkowska 46, odbędzie się Seminarium z VI tematu szkolenia partyjnego. Literatura: WKP(b) i przemówienie tow. Malenkowa.

Z pamiętnika chorego



16 maja godz. 7 rano. Przez całą noc nie mogłem spać. Przed chwilą wstałem, mam silny ból gardła i temperaturę 38 stopni z kreskami. Polcia dzwoniła do mojego szefa, zawiadomiła go, że jestem chory i idę do lekarza.

Godz. 8. Jestem już w poczekalni, gdzie czeka 15 osób. Lekarz przyjmuje od godz. 9. Po drodze spotkałem kol. Grzybka, który szedł do pracy.

— Idziesz do lekarza? — zdziwił się. — A gdzie masz suchy prowiant na cały dzień? Przecież tam będziesz czekał do wieczora.

Godz. 9.30. Pacjentów bardzo wiele. Potem przychodzi jeszcze trzech pacjentów, potem pielęgniarka, a za kilka minut lekarz.

Godz. 10. Pielęgniarka wydała nam już numerki. Jestem 32 z kolei.

Godz. 12. Zawarłem znajomość z sąsiadem z lewej strony. Ma na imię Józio, od dwóch dni już nie pracuje. Był już u 2 lekarzy i mówi, że się nie poznali na chorobie. Pytam, czy mocno cierpi.—Tak — odpowiada. Nie mogłem nawet dzisiaj całą noc spać ze zmartwienia. A jak jutro nie dostarczę w fabryce zwolnienia, to będę miał chryję.

Godz. 13. Pielęgniarka oznajmia, że teraz będzie przerwa i lekarz zacznie przyjmować o godz. 15. Wychodzę na świeże powietrze.

Godz. 15. Wracając do lekarza spotykam znów kol. Grzybka, wychodzącego z biura.

— No jak, dostałeś się już do lekarza? — pyta. — Nie wiesz, czy cię dzisiaj przyjmie? Ma dużo pacjentów? Czekaj, mam pomysł. I krótko wyjaśnia...

Godz. 15.30. W poczekalni pełno. Siedzi atletyczny młodzieniec z blond czupryną, starszy pan z czerwonym nosem, mój sąsiad Józio i jego kompania. Pan z czerwonym nosem jest bardzo ożywiony, mówi, że zjadł suty obiad, a że się źle czuje, więc wypił jednego głębszego. Po 15 minutach wchodzi Grzybek z teczką. Zwraca się do pielęgniarki i głośno pyta:

„Przepraszam bardzo, chciałem się poinformować, czy w związku z wydaniem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy Ubezpieczalnia Społeczna przystąpi do walki z łazikami i symulantami, którzy zajmują poczekalnię lekarzy?". W poczekalni następuje grobowa cisza. Panu z czerwonym nosem robi się niedobrze, musi wyjść na świeże powietrze. Po nim ulatnia się atletyczny młodzieniec z blond czupryną, mój sąsiad Józio z przyjaciółmi i jeszcze kilka osób.

Godz. 16. Lekarz już mnie przyjął. Dostałem receptę. Lekarz się dziwił, że ma tak mało pacjentów po południu.

Godz. 22. Zażyłem lekarstwo, czuję się lepiej i myślę o dobrym wynalazku kol. Grzybka.

Hipolit Smutny.

Nowe normy — nowe metody pracy

Rośnie w oczach budynek szkolny

w Osiedlu im. Marchlewskiego na Stokach



219 procent normy osiąga murarz Franciszek Michalski, członek zespołu konkursowego PPB, zatrudnionego przy budowie szkoły na Osiedlu im. J. Marchlewskiego.

* * *

Wysokie, czerwone mury szkoły w Osiedlu im. J. Marchlewskiego widać już z daleka. Położone w najwyższym punkcie, górują nad całym Osiedlem.

A przecież jeszcze nie tak dawno, bo przed 9 tygodniami, nie było tu prawie nic. Wykonane były zaledwie wykopy na fundamenty, których mury zaczęto dopiero kłaść.

Ale kiedy 10 marca do pracy przystąpiła brygada, biorąca udział w konkursie o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce, robota ruszyła pełną parą. Jej wyniki widoczne były już nie z tygodnia na tydzień, ale po prostu z dnia na dzień. Dzisiaj praca jest już prawie na ukończeniu. Olbrzymi transporter wciąga na szczyt budynku belki na wiązania dachu, a na parterze przystępuje się do stawiania ścianek działowych.

Dwukrotnie podejmowane przez załogę zobowiązania znacznie przyśpieszyły termin wykończenia budynku w stanie surowym, tak, że na 1 czerwca będzie on już gotowy.

O tempie pracy świadczą najlepiej tygodniowe wykazy wydajności zarówno całego zespołu, jak i poszczególnych grup. W pierwszym tygodniu przeciętna wydajność wynosiła 144 procent i ciągle wzrastając osiągnęła obecnie imponującą liczbę 205 procent.

Jeżeli chodzi o wyniki poszczególnych grup, to zrozumiałe, że niektóre z nich są znacznie wyższe od przeciętnej. Do przodujących należą zespoły murarskie Michalskiego, Makwińskiego, Skwirusa i Makarowa oraz zespół zbrojarski Zawadzkiego.

Do chwili obecnej, w ramach konkursu, załoga zdobyła 183 punkty dodatnie i ani jednego ujemnego. Dużą rolę w zdobyciu punktów odegrały poczynione oszczędności na sumę około 3 miln. zł.

Majstra tow. Tomczaka trudno zatrzymać choćby na chwilę rozmowy. Dopiero był przy transporterze, a w parę minut później jest już na szczycie budowli, przy cieślach, kładących wiązania dachu. Nic dziwnego. Praca odbywa się już przecież przy nowych normach. Trzeba więc przeprowadzać odpowiednie zmiany i zreorganizować dotychczasowy system pracy. Murarze ze względu na dużą ilość otworów okiennych będą tu pracować systemem dwójkowym, a cieśle trójkowym. Praca nie może mieć żadnych przerw.

Nie sposób jednak przemilczeć złego stylu pracy Oddziału Sprzętu i Transportu PPB, który nie wywiązuje się ze swych obowiązków. Przysłane na budowę betoniarki często się psują, podobnie, jak i transportery. A przecież każda dostarczona na budowę maszyna powinna być uprzednio dokładnie sprawdzona, a wszelkie usterki usunięte. O tym widocznie zapomina, jak tego dowiodła praktyka, Oddział Sprzętu i Transportu.

Szczególnie teraz, po wprowadzeniu nowych norm, trzeba na te sprawy zwrócić baczną uwagę. Nie może być na budowli żadnych zbędnych zahamowań pracy, gdyż odbija się to na wydajności, a tym samym i zarobkach całego zespołu.

Po wykonaniu budynku w stanie surowym załoga przystąpi do prac wykończeniowych. Chciałaby ona, a sądząc z dotychczasowych wyników, na pewno jej się to uda, oddać gotowy już budynek jeszcze przed 1 września, tak aby dzieci z Osiedla im. Marchlewskiego nowy rok szkolny rozpoczęły już w pięknej i nowocześnie urządzonej szkole.

(J. K.)

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Skrzypiące krzesła

Ob. A. P. pisze: „Niedawno byłem w Teatrze im. Jaracza. Otrzymaliśmy bowiem ulgowe bilety ze Związku Zawodowego i wielu naszych pracowników skorzystało z tego. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia spotkało mnie i wielu innych rozczarowanie. Na widownię wpuszcza się bowiem ludzi już po odsłonięciu kurtyny. Kręcą się, skrzypią krzesłami, przeszkadzając w ten sposób tym, którzy na przedstawienie się nie spóźnili...".

Wydaje się, że Teatr im. Jaracza powinien nie wpuszczać nikogo na salę po rozpoczęciu przedstawienia. Oczekujemy wyjaśnień.

Niechlujna przetwórnia

Ob. Helena Raczyńska, korespondentka z PZPB Nr 17 pisze: „Przy ul. Tuszyńskiej Nr 19 mieści się Spółdzielnia Przetworów Mięsnych. Niedawno widziałam, jak jeden z pracowników warsztatu sprzątał warsztat, a następnie z chłodni wyrzucał głowy bydląt wprost w śmieci. Wokół unosiły się liczne roje much...".

Prosimy najbliższy dozór sanitarny o zainteresowanie się stanem higienicznym przetwórni.

Przodownicy walki o pokój

Tow. Stanisława Skibińska, słuchaczka pierwszego roku Studium Przygotowawczego w Łodzi, jest aktywnym członkiem Partii. Na zebraniu Uczelnianego Komitetu Obrońców Pokoju jako jedna z pierwszych zgłosiła swój udział w akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju.

W ciągu trzech dni „trójka" tow. Skibińskiej zebrała podpisy od wszystkich mieszkańców kilku domów przy ul. Kątnej i Różanej.

— Nasza „trójka" — dzieli się swymi wrażeniami tow. Skibińska — w każdym mieszkaniu prowadziła rozmowę o konieczności walki o pokój. W domu przy ul. Różanej 2 mieliśmy wypadek, że początkowo członkowie jednej z rodzin nie chcieli podpisać Apelu, ale gdy wyjaśniliśmy sens walki, jaką prowadzimy o pokój, to przyznali, że nie zdawali sobie sprawy, jakie znaczenie mają podpisy ludzi pracy pod tym Apelem.

Tow. Skibińska w czasie ostatniej wojny straciła rodziców, którzy zamordowani zostali przez faszystowską bandę terrorystyczną—nic więc dziwnego, że z zapałem i energią chodziła ze swą „trójką" od domu do domu i już na trzeci dzień nie zabrakło ani jednego podpisu na jej listach. Obecnie tow. Skibińska pomaga w pracy towarzyszom z Komitetu Blokowego Nr 375 przy Alei Kościuszki 17.

— Szczęśliwa jestem — mówi — że w ten sposób mogę brać czynny udział w walce o utrwalenie pokoju. Jeszcze nie tak dawno byłam robotnicą, a dzisiaj, dzięki pomocy ze strony rady zakładowej i organizacji partyjnej, skierowana zostałam na Studium Przygotowawcze. Mam dobre warunki nauki — otrzymuję stypendium, mieszkam w Domu Akademickim.

Wiem, że walka o pokój jest jednocześnie walką o lepsze jutro, o szczęśliwą przyszłość tysięcy młodych robotników i chłopów, studiujących dziś na wyższych uczelniach.

* * *

Ob. Maria Mikulska, pracownica Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych, w przeciągu dwóch dni wraz ze swoją „trójką" zebrała wszystkie podpisy na przydzielonym jej terenie.

— Nie należę do Partii — mówi — ale podobnie, jak i inne bezpartyjne koleżanki z CHMB wzięłam czynny udział w akcji pokojowej.

Wszędzie, gdzie nasza „trójka" przychodziła, przyjmowano nas życzliwie. Nie mieliśmy ani jednego wypadku, aby ktoś odmówił nam złożenia podpisu pod Apelem.

(bie)

Czy budowlarze łódzcy przekraczają normy?

Kilka słów o zaniedbaniach — ze strony administracji

Od pięciu dni w całym przemyśle budowlanym obowiązują nowe normy. Przyjęte z zadowoleniem i zrozumieniem przez szerokie masy pracowników budowlanych, którzy dali temu wyraz na setkach zebrań, pozwolą na podniesienie jakości i przyśpieszenie tempa wykonywanych prac, na usunięcie krzywdzących pracowników wysokowykwalifikowanych—różnic płac, przyśpieszą realizację planów budowy domów mieszkalnych, urządzeń socjalnych i przemysłowych.

Wystarczyło kilka dni pracy na nowych normach, aby dowieść ich słuszności i sprawiedliwości. Codziennie napływają meldunki o wysokim przekraczaniu nowych norm. W Warszawie murarz z PBP, Józef Ptaszyński, osiągnął już w pierwszym dniu, to jest 15 bm., pracując systemem „dwójkowym" — 120 proc. nowej normy. Jego koledzy — Józef Rozsłaniec, Ignacy Jakubowski, Bolesław Stapiński wykonali od 110 do 115 proc. normy. 17 maja zespoły Jakubowskiego, Stopińskiego i Rozsłańca wyrobiły już 151 procent, a Józefa Ptaszyńskiego nawet 227 procent. Poznańscy murarze Staniewski i Wróblewski osiągnęli po 188 i 150 procent, a zespół betoniarzy Jana Przysłupskiego, z PBP Nr 1 aż... 368 procent normy.

Jak z tego widać, nowe normy są wysoko przekraczane i to już w pierwszych dniach po wejściu ich w życie.

Nas jednak specjalnie interesuje, jak się ta sprawa przedstawia u nas w Łodzi i województwie. Niestety, na to pytanie nie potrafimy dać odpowiedzi, gdyż kierownicy poszczególnych budowli w naszym mieście nie pomyśleli o tym, aby po wprowadzeniu nowych norm przeprowadzać codzienne obliczania wydajności pracy poszczególnych zespołów. Łódzki murarz, cieśla czy betoniarz nie może się dokładnie dowiedzieć, ile zrobił danego dnia, nie może też więc wysnuć odpowiednich wniosków co do swojej pracy. Dowie się o tym dopiero z tygodniowego obliczenia. Takie postępowanie kierownictwa nie jest oczywiście słuszne.

Wiele i szeroko mówiło się o konieczności przejścia na nowy styl pracy, szczególnie kierownictwa, a przecież m. in. nowy styl pracy polega właśnie na większej, niż dotychczas, mobilizacji zespołów, czego nieodzownym warunkiem są częste narady techniczne i codzienne informowanie o osiągniętych wynikach.

O tej tak ważnej sprawie zapomniano. Dowodzi to, że kierownictwo budowli niezupełnie zdaje sobie jeszcze sprawę z zadań, przed nim stojących. Winę za ten stan rzeczy ponoszą zarówno referenci współzawodnictwa i modernizacji, jak i oddział Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych.

Każdy poszczególny pracownik budowlany chce i musi być informowany o codziennych wynikach swojej pracy i występujące w tej dziedzinie zaniedbania ze strony administracji i zw. zaw. winny być co rychlej usunięte.

Uroczyste zebranie MRN

W najbliższy poniedziałek, dnia 22 bm., odbędzie się w naszym mieście uroczyste zebranie Miejskiej Rady Narodowej, w związku z ustawą o ujednoliceniu organów władzy terenowej.

Uroczyste zebranie rozpocznie się o godz. 10 rano, w dużej sali „Ogniska" przy ul. Moniuszki tak, by najwięcej obywateli naszego miasta mogło przysłuchiwać się obradom.

W pierwszym punkcie porządku obrad przewidziany jest referat przedstawiciela Rady Państwa na temat znaczenia realizacji ustawy o jednolitych organach władzy państwowej, następnie przyjęty zostanie tymczasowy regulamin obrad Miejskiej Rady Narodowej oraz dokonane zostaną wybory prezydium MRN.

Tak więc z dniem 22 maja br. rozpocznie swą działalność Miejska Rada Narodowa, jako jedyny czynnik władzy ludowej w naszym mieście.

(m)

Tramwajarze w szeregach TPPR

Wręczenie 1000-ej legitymacji członkowskiej

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych ostatnio znacznie ożywiło swą działalność. Szczególnie silnie uwydatnił się jego wzrost liczebny. Onegdaj na uroczystym zebraniu dokonano wręczenia legitymacji tysiącznemu członkowi TPPR spośród łódzkich tramwajarzy. Legitymację tę otrzymał ob. Woźniak.

Referat na temat znaczenia i roli TPPR wygłosił przedstawiciel Zarządu Grodzkiego TPPR, tow. Szatur. Mówca podkreślił znaczenie naszego braterskiego sojuszu z narodami Związku Radzieckiego oraz wydatnej pomocy w realizowaniu naszych planów i budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju, udzielanej nam przez ZSRR.

W części drugiej uroczystości wręczano legitymacje. Legitymację Nr 999 otrzymała ob. Janina Uliszek, a Nr 1000 ob. Stefan Woźniak. Legitymację Nr 1001 wręczono ob. Władysławowi Traczykowi. Wraz z legitymacjami otrzymali oni także upominki w postaci książek.

W części artystycznej wzięła udział orkiestra i chór mieszany MZK. Wystawiono także sztukę pt. „Przyjmujemy o 8,30".

(Bań)

Jakich chcemy słuchać audycji?

Spotkanie włókniarzy z radiowcami

przyczyni się do korzystnych zmian w programie „Polskiego Radia"

Wczoraj w sali „Ogniska" odbyło się pierwsze spotkanie radiowców z włókniarzami. Celem spotkania było zapoznanie się z życzeniami włókniarzy-radiosłuchaczy — odnośnie programu radiowego.

W spotkaniu uczestniczyli przodownicy pracy, racjonalizatorzy i przedstawiciele poszczególnych fabryk włókienniczych oraz kierownictwo „Polskiego Radia".

Występ swój orkiestra i chór zaczęły wykonaniem po raz pierwszy nagrodzonej „Pieśni Włókniarza", której autorem jest student prawa, syn ślusarza łódzkiego, Jan Szymański. Muzykę napisał Mieczysław Drobner. Następnie wykonano szereg pieśni i utworów kompozytorów radzieckich i polskich.

Konferansjerkę prowadził Kazimierz Rudzki.

Częścią najważniejszą wczorajszego spotkania włókniarzy z radiowcami była dyskusja, w której włókniarze wypowiadali się na temat audycji, nadawanych przez „Polskie Radio".

Dyskutanci podkreślili osiągnięcia „Polskiego Radia", które program swój dostosowuje do potrzeb świata pracy, dając mu nie tylko pożądaną rozrywkę, ale i ucząc. Jednocześnie wysunięto pod adresem „Polskiego Radia" szereg życzeń.

Słuszną była wypowiedź tow. Łukaszewicza z PZPW Nr 36, który mówił o konieczności radiofonizacji fabryk włókienniczych i nadawania więcej niż dotychczas reportaży z fabryk.

Tow. tow. Hanuszkiewicz, Ochmińska i wielu innych mówców wypowiadało się za zwiększeniem w programie radiowym ilości audycji rozrywkowych, muzyki ludowej oraz audycji z życia włókniarek i włókniarzy radzieckich.

Tow. Herbichowa, przewodnicząca koła LK przy PZPB im. Dzierżyńskiego, zabierając głos w dyskusji, zwróciła uwagę na konieczność popularyzacji przez „Polskie Radio" pracy kobiet w zakładach produkcyjnych.

Tow. Zygmunt Dzieżyński z Bielawy w imieniu włókniarzy prosił o częstsze nadawanie przez radio czasu, ze względu bowiem na ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, dokładna godzina wszystkim się przyda.

Franciszka Serwecińska z PZPB im. Stalina, Księży Młyn, radna młodzieżowa, w imieniu młodzieży z Zakładów Stalinowskich prosiła o częstsze nadawanie audycji dla młodzieży.

Przedstawiciele Dyrekcji „Polskiego Radia" przyrzekli wszystkie życzenia wziąć pod uwagę i w miarę możliwości dokonać zmian w programie radiowym i zadowolić słuchaczy — włókniarzy.

Przetargi i licytacje

W myśl art. art. 85, 86 dekretu o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr. 21 poz. 84) 3 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że odbędą się sprzedaże z licytacji w miejscach i terminach **Dnia 20 maja 1950 r. w godzinach od 10 — 15. 1. Firma „Nakład" Bryszewski J. i S-ka Obrońców Stalingradu 3.** 9 maszyn do szycia — różne firmy, biurko, stoły pod maszyny i transmisje, motor elektryczny — 1,5 KM, piec żelazny i kaflowy, stolik pod maszynę i szafa dwudrzwiowa oszacowane na ogólną sumę 470.000 zł. **2. Downarowicz Antoni i S-ka, ul. Obrońców Stalingradu 7,** Maszyny do szycia firmy „Singer" 7 sztuk i 2 maszyny do szycia firmy „Pfaf", oszacowane na ogólna sume 230.000 zł.

465 Naczelnik Urzędu

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 19 maja 1930 r.

TRAGICZNA SYTUACJA SZKÓŁ ŚREDNICH W ŁODZI.

Szkolnictwo średnie w Łodzi znalazło się, na skutek kryzysu i zubożenia ludności w sytuacji bez wyjścia. Wielu uczniów bywa odsyłanych do domu przez dyrektorów, którzy w żaden sposób nie mogą wyegzekwować opłat za naukę. W gimnazjach łódzkich, znajdujących się w większości w rękach prywatnych — ilość uczniów nie przekracza 50 względnie 60 osób.

Sytuacja materialna nauczycielstwa przedstawia się jeszcze bardziej tragicznie. Miast dwunastu pensji rocznie — nauczyciele zaledwie otrzymują cztery, do sześciu pensji, wypłacanych ratami w wysokości od 5 do 10 złotych.

Ostatnio powstał projekt likwidacji, względnie komasacji szkół średnich, by zapewnić choć części nauczycielstwa znośne warunki bytu. Gdyby projekt komasacji doszedł do skutku — wielu nauczycieli znalazło by się po prostu na bruku („Kurier Łódzki").

PRZYGODA MAJSTRA FABRYCZNEGO.

Na ulicy Łąkowej, nr. 14 został pobity przez nieznanych osobników majster fabryczny Robert Leffler, który we własnej obronie oddał kilka strzałów z rewolweru do napastników.

ZATARG W CEGIELNIACH

W cegielniach łódzkich od kilku dni trwa zatarg na tle obniżki płac, zastosowanej przez przedsiębiorców. Zwołana w dniu wczorajszym konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała żadnego rezultatu.

CHRABĄSZCZE ATAKUJĄ POWIAT WIELUŃSKI.

Plaga chrabąszczy, która nawiedziła ostatnio Pomorze — nie ominęła również województwa łódzkiego. Najsilniej występują chrabąszcze w powiecie wieluńskim, gdzie całe wsie ogołocone zostały z liści, co przyniosło rolnictwu niepowetowane szkody.

NIE BĘDZIE ZAMÓWIEŃ RZĄDOWYCH DLA PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.

Gazety łódzkie, które od dłuższego czasu donosiły o „zamówieniach rządowych dla przemysłu łódzkiego", stwierdzają z niezmiernym żalem, że **„na skutek kryzysu i braku środków** — rząd nie poczyni w tym roku żadnych zamówień u przemysłowców łódzkich. — Jest to cios nic „wały" — pisze „Kurier Łódzki".

ROZRUCHY W WIĘZIENIU W RAWICZU

W więzieniu w Rawiczu — w czasie ostatniej niedzieli i poniedziałku doszło do gwałtownych rozruchów.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)
(tel. 150-36)

Godz. 19,15 „Niemcy" L. Kruczkowskiego.
Ostatnie dni!

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś, o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34
Godz. 19,15 „Brygada szlifierza Karhana".

TEATR „PINOKIO"
(ul. Nawrot 27)
Godz. 8 i 15 wg. zamówień dla szkół widowiska zamknięte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152)
Godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)
Godz. 19,15 „Królowa przedmieścia".

TEATR „OSA"
Traugutta 1, tel. 272-70
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Pieśń Tajgi" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 16, 18,30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Droga do sławy" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 20" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Świat się śmieje" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Dom na Pustkowiu" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Dni Filmu Czechosłowackiego" „Dziś o wpół do jedenastej" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pan Habetin odchodzi" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Pieśń Abaja" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zakochani są sami na świecie" godz. 17,30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Wesoły sublokator" godz. 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Koncert Beethovena" godz. 16, 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Czarodziejski kryształ" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Dni Filmu Czechosłowackiego" „Dziś o wpół do jedenastej" godz. 16,30, 18,30, 20,30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Nieodrodna córka" godz. 15,30, 18, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Trzy spotkania" (film w naturalnych kolorach) godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Strój galowy" godz. 18, 20

RADIO

Program na piątek, 19 maja 1950 r.

12,04 Dziennik. 12,30 (Ł) odc. opow. D. Gałaja pt. „Jak Marciniak stał się wyzyskiwaczem". 13,30 Koncert 14.20 (Ł) Muzyka popularna. 14,55 „Mówią książki". 15.10 „Zakład" — słuch. dla szkół popol. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik 16.30 (Ł) O wczasach leczniczych. 16,40 (Ł) W aud. TPPR „Pianista-wirtuoz S. Gilels". 17,00 Koncert dla przodown. pracy. 17,45 „Historia literatury polskiej". 18,15 (Ł) „Polskie pieśni masowe". 18.40 Wszechnica. 19.00 Koncert symfon. 20.00 Dziennik. 20.40 Melodie w wyk. ork. Masqueraders (pl.). 20.55 Konc. ork. taneczn. 21,30 Reportaż z meczu tenis. o puchar Davisa Izrael — Polska. 21.45 „Braterstwo" — opow. 22.00 „Szpilki". 22,18 (Ł) Pogadanka pt. „Na szlakach wielkiego odkrywcy. 22.30 (Ł) Koncert życzeń. 22.50 (Ł) Przyjemnie spędzamy czas wolny od pracy. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 „Impromptus fortepianowe Schuberta".

Ze sportu

Pięściarze radzieccy zwyciężają w turnieju jubileuszowym PZB

Antkiewicz i Szymura zdobywają pierwsze miejsca w swych kategoriach



Drużyna pięściarzy radzieckich biorących udział w turnieju jubileuszowym PZB

WARSZAWA. — W czwartek, 18 bm., zakończył się międzynarodowy turniej bokserski, zorganizowany z okazji jubileuszu XXX-lecia Polskiego Związku Bokserskiego. Walki finałowe stały na wysokim poziomie i były żywo oklaskiwane przez 20-tysięczną publiczność.

Turniej zakończył się zwycięstwem doskonałych pięściarzy Związku Radzieckiego, którzy w klasyfikacji drużynowej zajęli I miejsce z 34 pkt., przed Polską — 27 pkt., Węgrami — 16 kt., Rumunia — 11 pkt., Finlandią — 6 pkt. i Szwecją — 4 pkt.

Spotkania finałowe o I i II miejsce dały następujące wyniki:

W. MUSZA:

Bułakow (ZSRR) wypunktował Ripke (Rumunia). Zawodnik radziecki, silniejszy fizycznie i lepszy technicznie, osiąga nieznaczną przewagę w pierwszym starciu nad ambitnym Ripką. Rumun walczy nieczysto, powodując kontuzję oka u Bułakowa; już w I rundzie. Bokser radziecki, mimo kontuzji, walczy z ambicją i wielkim opanowaniem do końca, osiągając nieznaczną, ale wyraźną przewagę nad chaotycznym przeciwnikiem. Spotkanie sędziował w ringu bardzo słabo, arbiter polski, który zbyt pobłażliwie reagował na nieczystą walkę Rumuna.

W. KOGUCIA:

Chanukaszwili (ZSRR) zwyciężył na punkty Pirinen'a (Finlandia). Chanukaszwili, bardziej agresywny, doskonale bije z obu rąk. Fin zupełnie pozbawiony ciosu jest dziwnie ospały i pozostaje w defensywie, stosując uniki i blokadę. W trzecim starciu ataki boksera radzieckiego bardzo osłabiły Pirinen'a, który walkę przegrał wyraźnie.

W. PIÓRKOWA:

Antkiewicz (Polska) wypunktował Aristagicjana (ZSRR). Antkiewiczowi udało się narzucić dogodny mu system walki w półdystansie, z którego bije seriami. Zawodnik radziecki pozostaje w defensywie, usiłując powstrzymać atakującego Polaka. Udało mu się to jedynie w II rundzie. Antkiewicz, będąc w dobrej kondycji atakuje bez przerwy przeciwnika. Polak walczył dobrze taktycznie, bił dużo lewymi prostymi i pozostawił bardzo dobre wrażenie. Walka była bardzo interesująca, gdyż Aristagicjan był również szybki, a chwilami groźny dla przeciwnika.

W. LEKKA:

Budai (Węgry) zwyciężył na punkty Miednowa (ZSRR). Walka na wysokim poziomie technicznym. Miednow przez wszystkie trzy starcia atakuje, usiłując silnymi ciosami rozbić gardę Budai'a. Węgier, prócz doskonałej blokady, zademonstrował wspaniałe kontry, którymi stopował Miednowa. Budai pokazał klasyczną defensywę i był jednym z najlepszych techników turnieju. Młody zawodnik radziecki wykazał wielką wytrzymałość, olbrzymią ambicję i wypadł bardzo dobrze na tle rutynowanego przeciwnika.

W. PÓŁŚREDNIA:

Linca (Rumunia) wygrał na punkty ze Szczerbakowem (ZSRR). Pięściarz radziecki, który miał przewagę techniczną nad młodym Rumunem, nie mógł sobie poradzić z jego żywiołowymi atakami. Linca walczył chaotycznie, parł bez przerwy do przodu, wykazując zdumiewającą kondycję fizyczną. Przez dwie rundy walka była wyrównana, a dopiero w trzeciej Rumun osiągnął minimalną przewagę.

W. ŚREDNIA:

Papp (Węgry) wygrał na punkty z Nowarą (Polska). Nowara doskonale taktycznie rozwiązał walkę z mistrzem olimpijskim Papp'em, ograniczając się do defensywy. Węgier przez trzy rundy nie mógł wyprowadzić swego piorunującego ciosu. Nowara szczelnie zakryty przeszedł nawet pod koniec spotkania do niegroźnego zresztą ataku. Papp wygrał swą walkę jedynie na punkty i ani razu nie udało mu się posłać Polaka na deski.

W. PÓŁCIĘŻKA:

Szymura (Polska) wygrał przez t.k.o. po 2 rundach z Grzelakiem (Polska). Po I rundzie wyrównanej Grzelak w drugim starciu doznaje kontuzji oka i rundę wyraźnie przegrywa. W przerwie lekarz nie dopuszcza Grzelaka do dalszej walki.

W. CIĘŻKA:

Soczikas (ZSRR) wygrał, na skutek poddania się po 2 rundach Kapocsi'ego (Węgry). Od początku walki olbrzymia przewaga doskonałego pięściarza radzieckiego. Soczikas bije seriami, doprowadzając do kompletnego osłabienia Węgra. Po 2 rundach, zupełnie rozbity, Kapocsi, poddaje się.

Ostateczna klasyfikacja w poszczególnych wagach

Oficjalna klasyfikacja pięściarzy biorących udział w turnieju jubileuszowym PZB wygląda następująco:

W. musza: 1) Bułakow (ZSRR), 2) Ripka (Rumunia), 3) Hamalainen (Finlandia), 4) Woźniak (Polska).

W. kogucia: 1) Chanukaszwili (ZSRR), 2) Pirinen (Finlandia), 3) Soczewiński (Polska), 4) Erdei (Węgry).

W. piórkowa: 1) Antkiewicz (Polska). 2) Aristagicjan (ZSRR); 3) Panke (Polska), 4) Farkas (Węgry).

W. lekka: 1) Budai (Węgry), 2) Miednow (ZSRR), 3) Mulin (ZSRR), 4) Sadowski (Polska).

W. półśrednia: 1) Linca (Rumunia), 2) Szczerbakow (ZSRR), 3) Krawczyk (Polska), 4) Marton (Węgry).

W średnia: 1) Papp (Węgry), 2) Nowara (Polska), 3) Silczew (ZSRR), 4) Tita (Rumunia).

W. półciężka: 1) Szymura (Polska), 2) Grzelak (Polska), 3) Stiepanow (ZSRR), 4. Jegorow (ZSRR).

W. ciężka: 1) Soczikas (ZSRR), 2) Kapocsi (Węgry), 3) Drapała (Polska), 4) Boghita (Rumunia).

Uwaga, korespondenci Kół Sportowych!

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 16. w małej sali konferencyjnej ORZZ, przy ul. Traugutta 18, od będzie się z inicjatywy działów sportowych „Głosu Robotniczego" i „Expressu Ilustrowanego" pierwsze ogólne zebranie korespondentów kół sportowych z terenu Łodzi i województwa łódzkiego.

Na ringach B-klasowych

Ostatnio odbyły się tylko cztery spotkania o drużynowe mistrzostwo w boksie zespołów klasy B okręgu łódzkiego. Gwardia pokonała Włókniarza z Tomaszowa 9:7. Legie łódzka i sieradzka podzieliły się punktami (8:8). Związkowiec w Tomaszowie wygrał z Korabiem 12:4. Stal łódzka otrzymała walkower wobec wycofania się z rozgrywek Kolejarza z Karsznic.

Po tych wynikach tabela wygląda jak następuje:

Włókniarz Pabian.	18	27	172:108
Związk. Tomasz.	16	25	156:92
Legia Łódź	17	21	160:106
Włókniarz Tomasz.	19	21	174:122
Spójnia Kutno	16	20	151:99
Legia Sieradz	18	19	125:149
Korab Piotrków	16	18	169:103
Gwardia Piotrków	18	15	128:148
Widzew Łódź	17	12	115:155
Stal Łódź	18	8	79:203
Kolejarz Karszn.	19	6	77:219

Wyniki spotkań ligowych

Związkowiec Garbarnia — AKS. (Chorzów) 0:0.

Unia Ruch — Górnik (Radlin) 3:0 (1:0).

Gwardia (Kraków) — Legia (Warszawa) 2:1 (0:0).

Górnik (Bytom) — Warta 3:1 (1:0).

Tabela ligowa

1. Gwardia Wisła	6	8	13:6
2. Cracovia	5	7	8:5
3. Ruch	6	7	12:8
4. Garbarnia	6	7	11:8
5. Górnik (Rad.)	6	7	7:6
6. Kolejarz (Poz.)	5	7	8:8
7. Górnik (Byt.)	6	7	9:10
8. AKS	6	5	4:6
9. ŁKS Wł.	5	4	7:9
10. Polonia	5	4	5:8
11. Legia	6	4	6:10
12. Warta	6	1	4:10

Garbarnia i AKS na boisku podpisały Apel Pokoju

Przed meczem Związkowiec - Garbarnia — Budowlani AKS, na apel przodownika pracy i piłkarza Związkowca - Garbarni — Lasiewicza, obie drużyny podpisały Apel Pokoju, a kapitan drużynowy Związkowca - Garbarni Nowak wezwał wszystkie kluby piłkarskie, aby ich członkowie, wstąpiwszy w ślady Związkowca-Garbarni, przyczynili się tym samym do zadokumentowania swej solidarności z Międzynarodowym Obozem Pokoju.

Łódzka klasa A

Kolejarz (Kol.) — ŁKS (Wł.) I B 2 : 0 (2 : 0)

W dniu wczorajszym na terenie naszego miasta odbyły się dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Przed południem na stadionie ŁKS Włókniarza zespół gospodarzy I B w odmłodzonym składzie spotkał się z drużyną Kolejarza z Koluszek. Zawody zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 2:0 (2:0). Zaznaczyć należy, że jedna bramka padła ze spalonego. Mecz prowadził ob. Walczak Mieczysław. Publiczności bardzo mało.

Kolejarz (Łódź) — Związkowiec (Tomaszów) 4:1 (3:1)

W godzinach popołudniowych Kolejarz łódzki na swym terenie spotkał się z drużyną Związkowca z Tomaszowa. Zwycięstwo w stosunku 4:1 (3:1) uzyskali łodzianie, którzy przewyższali gości pod względem technicznym i taktycznym. Do przerwy utrzymała się gra równorzędna, natomiast po zmianie boisk zawładnęli terenem gospodarze. Tylko dzięki brakowi precyzyjnych strzałów i dobrej grze bramkarza Związkowca — tomaszowianie mają do zawdzięczenia tak stosunkowo nikłą klęskę.

Bramki dla Kolejarza strzelili: Bilewicz, Koczewski, Kmin i Witkowski. Honorowy punkt dla Związkowca uzyskał Anioła. Zawody prowadził ob. Grabowski. Publiczności około 1.000.

Boruta — Związkowiec (Ł) 3 : 1 (0 : 1)

W Zgierzu tamtejsza Boruta wygrała ze Związkowcem łódzkim 3:1 (0:1). Łodzianie wystąpili z czterema rezerwowymi, zaś Boruta odmłodziła zespół tak, iż tylko ze starszych zawodników grał Gałązka oraz Tarnowski. Bramkę dla Związkowca zdobył Pacea. Podczas zawodów uległ kontuzji (złamanie nogi) zawodnik łódzki — Kubiak.

Zaznaczyć należy, że Kubiak w roku ubiegłym również uległ złamaniu nogi podczas zawodów piłkarskich. Mecz sędziował ob. Naporski.

W liczbie odznaczonych nagrodą stalinowską utworów z dziedziny literatury pięknej zasługuje na uwagę zbiór wierszy Eugeniusza Dołmatowskiego pt. **„Słowo o dniu jutrzejszym". Jest to książka o bliskiej przyszłości, o komunistycznym jutrze, do którego dążą niezachwianie ludzie radzieccy. Już dziś, w epoce stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, można w ZSRR zauważyć zaczątki nowego, komunistycznego życia. Utrwalenie w poetyckich obrazach obecnej rzeczywistości i dojrzewających w niej elementów przyszłości komunistycznej, to szczytne zadanie dla poety radzieckiego. Ale jednocześnie jest to zadanie bardzo trudne. Sprostać mu może jedynie poeta, który odznacza się poczuciem tego, co nowe, który potrafi odróżnić elementy zasadnicze od drugorzędnych i mniej ważnych i który stosuje w swej twórczości metodę realizmu socjalistycznego. Te właśnie cechy posiada w wysokim stopniu Dołmatowski.**

Eugeniusz Dołmatowski należy do pokolenia poetów radzieckich, których młodość zbiegła się z początkiem pierwszej pięciolatki. Poeta staje przed czytelnikiem, jako uczestnik dzieła budowy nowego społeczeństwa, traktujący wydarzenia epoki i sprawy narodu, jako swe własne sprawy. W konkretnych realistycznych obrazach odtwarza on po mistrzowsku ledwo uchwytne cechy epoki, obca mu

„Słowo o dniu jutrzejszym"

Nowy tom wierszy

E. Dołmatowskiego

jest abstrakcyjna retoryka, a każda myśl owiana jest lirycznym ciepłem szczerości i przekonania.

W wielu wierszach z cyklu pt. „O dniu jutrzejszym" poeta zwraca się do swej córeczki Nataszy. **Opowiada jej o dniach młodości ojczyzny i o tym, jaki będzie kraj w warunkach komunizmu, kiedy ludziom stanie się obca chciwość, zawiść, zazdrość i złość — siostrzyce niesprawiedliwości: mówi, że komunizm budowano w zaciekłych walkach milionów ludzi, którzy poświęcili swe siły, a nawet życie dla tego szlachetnego celu.**

Do najlepszych wierszy Dołmatowskiego zaliczyć należy **„Bezpłatny chleb". Rzeczywiście, w przyszłości chleb będzie bezpłatny, „jak niebo, jak rzeki"...** Ale czy można zapomnieć, że właśnie z powodu chleba kułacy mordowali komunistów z oddziałów aprowizacyjnych, że faszyści zasypywali pszenicą usta mordowanych pionierów radzieckich? O tym właśnie opowiada poeta, przypominając ludziom jutra, **jak wielkim kosztem wywalczono „bezpłatny chleb".** Wiersz „Nasza siła", mający formę kołysanki, napisany został nie po to, by kołysać do snu dzieci, lecz **by na jego dźwięk zadrżeli dorośli dyplomaci zza oceanu, których złowieszcze, ludobójcze plany pokrzyżowało zgłębienie tajemnicy energii atomowej przez Związek Radziecki.** Nic też dziwnego, że wiersz ten, w którym autor mówi o stosowaniu energii atomowej w ZSRR w celach pokojowych, zyskał dużą **popularność wśród prostych ludzi Ameryki.**

Ukazał się on w „Daily Worker" obok wiersza pt. „Sąd", w którym poeta pisze o przyszłym procesie podżegaczy wojennych, postawionych za swe zbrodnie pod sąd.

Na uwagę zasługuje wzruszający wiersz **„Ewa Jolanta" o dziewczynie polskiej.** Wiersz ten powstał w czasie wojny i zamieszczony był **po raz pierwszy w zbiorku „Wiersze z daleka", zawierającym szereg utworów na temat przyjaźni między narodem polskimi i radzieckim.**

„Słowo o dniu jutrzejszym", to nowe świadectwo wielkiego talentu Dołmatowskiego, talentu artystycznego a zarazem publicystycznego, głęboko tkwiącego korzeniami w bogatej glebie socjalistycznej rzeczywistości.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 228-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 184a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-2683.

D—1—15768